GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 51. Chicago, Illinois, Czwartek 22-go Grudnia, 1898 roku. Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wszystkim abonentom "Gazety Polskiej" i "Tygodnika Powieściowo-Naukowego" życzymy wesołych świąt Bożego Narodzenia.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Plany kolonizacyjne rządu meksykańskiego.

MEXICO, 14 grudnia. Rząd meksykański przedłożył władzom hiszpańskim w Havanna plan kolonizacyjny, przez który nie tylko rząd hiszpański będzie zadowolony, lecz i żołnierze hiszpańscy, którzy służyli na Kubie i mają opuścić wyspę, odniosą korzyść. Według planu rządu meksykańskiego mają się pomiędzy żołnierzami hiszpańskimi utworzyć towarzystwa, które bezpłatnie zostaną przewiezione do Meksyku, tutaj zaopatrzone w potrzebne narzędzia, siew i przyrządy rólnicze; oprócz tego dostaną woły, małe domy i po kawale roli dla uprawy. Z plonu muszą koloniści oddawać rządowi 20 procent aż do zapłacenia wydatków, poczem rola stanie się ich własnością.

Tych, którzyby nie chcieli się zająć rólnictwem, chce rząd meksykański zatrudniać przy pracach publicznych i w kopalniach płacąc im $18 miesięcznie i wikt.

* * *

Pożarci przez dzikich.

ANTWERPIA, 14 grudnia. Parowiec "Leopoldsville", który przybył z Afryki z wiadomościami z kraju Kongo, przywiózł wiadomość, że czterech belgijskich kupców zostało przez krajowców, mieszkających nad górnym Ubanghi, zabitych i pożartych. Wysłano oddział wojska, aby ukarać ludożerców. Oprócz tego został przez krajowców zupełnie zniesiony odział żołnierzy, liczący 30 i drugi liczący 40 ludzi.

* * *

Umierają z głodu.

MADRYT, 14 grudnia. Dziewięć tysięcy hiszpańskich żołnierzy, którzy powrócili z Kuby, umiera faktycznie z głodu po ulicach Madrytu. Rząd jest dłużnym armii kubańskiej 56,000,000 pesetas ($11,200,000), lecz nie może dostać pieniędzy, aby się uiścić z długu.

* * *

Rokowania pomiędzy Anglią i Rosyą.

LODYN, 15 grudnia. Wiedeński korespondent do czasopisma "Standard" powiada: "Powiadają tutaj, że pomiędzy Rosyą i Anglią rozpoczęły się poważne rokowania dla rozwiązania kwestyi chińskiej. Rosya przekonała się, że nie będzie mogła się oprzeć grożącej jej kooperacyi Anglii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Japonii.

Czasopisma wychodzące w Hongkong potwierdzają wiadomość, że pomiędzy rządem rosyjskim i chińskim istnieje tajna ugoda. Wojsko i flota rosyjska pomogą Chinom w razie potrzeby; w przypadku takim oficerowie rosyjscy będą dowodzili armią i flotą chińską.

Napady na misye w Chinach.

VANCOUVER, B. C., 24 grudnia. Pocztowe wiadomości ze wschodu opiewają:

J. Fleming, angielski misyonarz, został zabity przez krajowców i żołnierzy w Tsing-Ping, 90 mil na wschód od Knei Yang. Uderzono na zakład misyjny i spalono go. Mandaryni nie ukarali winnych.

Misyonarz francuzki został spalony żywcem w Swatow. Tłum składający się z tysiąca nieprzyjaciół chrześciaństwa napadł misyą i zniszczył krzyże i ołtarze. Wszyscy inni znajdujący się w zakładzie misyjnym ubiegli wyjąwszy księdza. Przywiązano go do łóżka i podpalono budynek — znalazł śmierć w płomieniach.

W Shan-Tung żołnierze napadli na niemiecko-luterańską misyę. Misyonarzom powiedzieli, że nic złego im się nie stanie, jeżeli opuszczą misyę. Niejaki Freimuth nie ustąpił; przebili go i wrzucili do sąsiedniego strumyka. Freimuth, który jeszcze żył, wyczołgał się z niego i dostał się do domu pewnego przyjaznego krajowca, który się nim opiekował aż do jego śmierci, która wnet nastąpiła.

* * *

Kamienują pomnik Kolumba.

MADRYT, 14 grudnia. W Granadzie dzisiaj tłum kobiet kamienował pomnik Kolumba, ponieważ, według ich zdania, odkrycie Ameryki było najgłówniejszą przyczyną nieszczęść Hiszpanii.

* * *

Wybory prezydenta Szwajcaryi.

BERLIN, Szwajcarya, 15 grudnia. Zgromadzenie Związkowe wybrało dzisiaj M. Mueller'a, który w r. 1898 był wiceprezydentem, prezydentem rzeczypospolitej szwajcarskiej i M. Bauer'a z Zurychu wice prezydentem. Obydwaj należą do partyi radykalnej. Mueller mieszka w Bernie.

* * *

Ruch karlistyczny.

MADRYT, 16 grudnia. Rząd ma zamiar aresztować wszystkich przywódzców Karlistów. Wszystkie depesze odnoszące się do ruchu karlistycznego zostają wstrzymane.

Hr. Casa Sola, brat markiza Ceralbo, powtorzył w rozmowie z korespondentem pogłoski, że Hiszpanie dopuszczają się szatańskich okrucieństw, podobnych do tych, na jakie są wystawieni anarchiści uwięzieni w fortecy Montjuich pod Barceloną, na Karlistach uwięzionych w Bilbao, aby z nich wydobyć szczegóły o uzbrojeniu i planach Karlistów. Istnieje obawa, że tortury te doprowadzą do straszliwego odwetu, gdyby Karliści mieli zwyciężyć.

* * *

Papież dziękuje McKinley'emu.

LONDYN, 16 grudnia. Korespondent rzymski do "Daily News" powiada: "Na zapytanie Watykanu zaręczył prezydent McKinley, że katolicy na Kubie i Filipinach będą się cieszyli taką samą wolnością, jak katolicy w Ameryce. Rząd washingtoński obiecał także papieżowi, że zostaną przedsięwzięte także środki, aby wstrzymać prowizoryczne rządy od obrabowania klasztorów lub zabierania własności kościelnej. Papież podziękował McKinley'emu jak najserdeczniej."

* * *

Włochy i Anglia.

LONDYN, 16 grudnia. Rzymski korespondent do "Daily Mail" powiada: Na dzisiejszej sesyi Izby deputowanych twierdził signor Del Baono, że pomiędzy Włochami i Anglią istnieje umowa równająca się formalnemu traktatowi dla utrzymania status quo w Afryce wzdłuż Czerwonego morza i morza Śródziemnego i w tylnych krajach trypolitańskich i w Baheita, jako i w Sudanie. Zauważyć trzeba, że rząd nie zaprzeczył tej wiadomości.

* * *

Powstanie w Chinach. Zakupno starej broni.

TACOMA, Wash., 14 grudnia. Parowiec "Empress of India" przywozi z Tszung-King w Chinach wiadomości, że wskutek kontrybucyi nakładanej przez powstańca Yu mantza i jego wojsko liczące 5000 głów, a które jest uniformowane i nosi na uniformach znaki, które oznaczają "zemstę", ruch biznesowy w całej prowincyi chińskiej w Szuchnen, w zachodniej części kraju stanął. Buntownicy ci postanowili wypędzić z kraju wszystkich cudzoziemców i położyć koniec nauce wiary chrześciańskiej.

W Tszung-King znajduje się 6000 katolickich zbiegów a wartość własności spustoszonej przez buntowników wynosi 5,000,000 taelów.

Podczas ich wypraw pozbawili przytułku 20,000 osób, po większej części chrześciańskich krajowców i zamordowali 62 osoby, pomiędzy niemi kilku misyonarzy.

Niedawno temu kazał Yu mantze ściąć dwóch misyonarzy katolickich, którzy mu zostali oddani przez miasto Guin-Tszuau jako zakładnicy. J. Fleming, misyonarz angielski, został zamordowany w Tsing-Ping.

Francya żąda za zniszczenie własności misyjnej wynagrodzenia w wysokości 5,000,000 taelów.

Donoszą, że Rosya sprzedała Chinom przez bank rosyjsko-chiński milion starych karabinów systemu Verdan za wysoką cenę. Wicekról Tan z Kantonu dostał z Pekinu rozkaz, ażeby zapłacił za każdy karabin po 5 taelów a 12 taelów za każdy tysiąc nabojów.

* * *

Cesarz niemiecki i anarchiści.

BERLIN, 16 grudnia. Ci, którzy są odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo cesarza niemieckiego, czują obecnie więcej obawy, niż okazują. Zdaje się, że podróż Jego Cesarskiej Mości do Palestyny, z całą jej pompą i narażeniem jego osoby, podniecila czynność anarchistów w Niemczech i w tym samym czasie zwróciła uwagę anarchistów w innych krajach na osobę cesarza niemieckiego. Jest tylko dwa tygodnie temu, gdy aresztowano włoskiego anarchistę Zanardi w chwili, kiedy chciał przekroczyć granicę włoską, aby się udać do południowych Niemiec, dokąd został wysłany, aby zamordować cesarza. Podczas ostatniego polowania cesarza na dziki w Voelksen w pobliżu Springe, spostrzeżono anarchistę, który postępował podejrzliwie i uwięziono go natychmiast.

* * *

Hiszpańscy komisarze pokojowi przyjeżdżają do Hiszpanii.

MADRYT, 17 grudnia. — Hiszpańscy komisarze pokojowi powrócili dzisiaj wieczorem z Paryża. Na dworcu przywitał ich senor Gamazo i wielu wysoko stojących urzędników i politykierów. Podczas podróży nie mieli żadnych nieprzyjemności.

* * *

Odsłonięcie pomnika Moskali, którzy padli w ostatniej wojnie turecko-rosyjskiej.

KONSTANTYNOPOL, 18 grudnia. — Rosyjski wielki książe Mikołaj, odsłonił dzisiaj w Galatana pod San Stefano, gdzie 3go marca, 1878, został podpisany traktat pokoju, który ukończył ostatnią wojnę rosyjsko-turecką, pomnik żołnierzy rosyjskich, którzy padli podczas owej walki. Odsłonięcie odbyło się uroczyście a towarzyszyła mu parada wojskowa, w której brali udział zastępcy wszystkich państw bałkańskich.

Gazetom tureckim nie podobają się te uroczystości, które przypominają wielkie porażki broni tureckiej.

(Pokój zawarty w San Stefano był istotnie bardzo upokarzającym dla Turcyi. San Stefano jest portem nad morzem Marmara, 15 kilometrów na zachód od Konstantynopola i liczy około 2,000 mieszkańców. Miasteczko to stało się sławnem przez przedwstępne zawarcie pokoju, dnia 3 marca, 1878, który zakończył wojnę turecko rosyjską w r. 1877 - 78. Najgłówniejszymi warunkami podpisanymi przez Moskali, hr. Ignatiewa i Nelidowa i paszów tureckich Safosta i Sadullah, były: Turcya odstępuje Czarnogórze, której niezawisłość zostaje uznaną, terytoryum obejmujące mniej więcej 37 kilometrów w kwadracie, a położone na północ, południe i wschód tegoż księztwa, i zezwala na wolną żeglugę Czarnogórcom na rzece Bojana. Zostaje także uznaną niezawisłość Serbii i Rumunii, Serbia zostaje powiększoną przez Staro Serbią z Niższem i Sjenicą, Rumunia otrzymuje od Turcyi odpowiednie odszkodowanie za koszta wojenne. Bulgarya staje się lennem, chociaż zresztą niezawisłem kięztwem pod chrześciańskim księciem i obejmuje oprócz kraju położonego pomiędzy Dunajem a Bałkanami prawie całą Rumelią, włącznie wybrzeża Kavala, tak iż na północ morza egejskiego i morza Matmara zostaje pod bezpośrednią turecką administracyą tylko półwysep chalcydejski z Saloniką, jako i Thracya i Adryanopol, Tesalia, Epirus, Bośnia i Hercegowina otrzymują przez europejską komisyę potrzebne reformy wewnętrznej administracyi, których wykonania strzegą stale mocarstwa europejskie. Turcya płaci Moskwie 141[illegible] milionów rubli odszkodowania wojennego i odstępuje jej Dobrudczę, dawniejszą rosyjską Bessarabię, jako i okręgi Ardahan, Kars, Batum, Bajasid i całe terytoryum położone na wschód rzeki Soghanlii-Dagh, za co odeszło 1100 milionów rubli z powyżej wzmiankowanego odszkodowania wojennego. Warunki te zostały znacznie zmienione przez traktat berliński z dnia 13 lipca, 1878. — Przyp. Red.)

* * *

Car, rozbrojenie narodów i Stany Zjednoczone.

LONDYN, 18 grudnia. — William T. Stead, korespondent do "Stowarzyszonej Prasy" donosi:

Widziałem się z carem i z własnych jego ust usłyszałem życzenie jego serca, że powinno się stać coś praktycznego, i to szybko, aby kilka z tych milionów, które są używane obecnie na przygotowania wojenne, poświęcić dla usługi ludzkości. Pierwszy krok zrobił zwołując konferencyę. Jest gotowym okazać swą rzetelność zapobiegając dalszemu powiększeniu armii rosyjskiej. Jeżeli zaś nie zostanie poparty przez ludy, które nie lubią militaryzmu, i przez tych, który cierpią pod jego ciężarem, natenczas jego starania będą daremnemi.

Amerykański lud, jeżeli zechce, może zapobiedz takiej katastrofie. Jako największe i najnowsze mocarstwo światowe, może przeprowadzić, że najwspanialsza ta sposobność teraźniejszego stulecia nie stanie się ofiarą obojętności rządów. Lecz dla tego jest potrzebnem, aby działano, i to natychmiast.

Czego się przyjaciele pokoju i nieprzyjaciele militaryzmu, którzy oczekiwająco zwrócili swe oczy na wielką rzeczpospolitę nowego świata, spodziewają, jest to, że obywatele Stanów Zjednoczonych od dzisiaj aż do końca stycznia przez publiczne demonstracye, formalne rezolucye i inne metody, przez jakie lud demokratyczny wyraża swe przekonania i swe zamiary, okaże światu swe postanowienie, iż pomoże carowi przy urzeczywistnieniu jego planu. Komisya narodowa dla poparcia skutku kongresu pokojowego, jako i komitety miejscowe w każdem mieście Unii przyczyniłyby się dużo do osiągnięcia tego celu.

W Anglii, gdzie trudności dla nierozsądnego przesądu przeciw Rosyi — spadek po wojnie krymskiej — są o wiele większemi, tworzy się już taka komisya narodowa. Zdaje się, że aż do końca przyszłego miesiąca, nie będzie miejscowości, w którejby nie odbyły się zgromadzenia do czynnego poparcia rosyjskich propozycyj.

Propozycye są w określeniu jak następuje:

1. Oświadczenie pokoju Bożego na lat 5.

2. W całym przeciągu czasu nie mają rządy wydawać więcej na uzbrojenie, jak podadzą na konferencyi jako "maximum" ich potrzeb.

3. Jeżeli powstaną różnice zdań pomiędzy tymi, którzy podpiszą ten traktat, natenczas mają być zobowiązanymi przez umowę międzynarodową, że wciąż zażądają arbitracyi neutralnych mocarstw, nim schwycą za broń.

Ze starego świata odezwie się wtenczas głos macedońskiego męża do Ameryki: "Przybywajcie i pomóżcie nam!" Przyjaciele pokoju w Anglii liczą napewno na to, że na odgłos w sprawie ludzkości lud amerykański będzie gotowym. Jeżeli tak będzie, to będziemy mieli sposobność najwspanialszej demonstracyi, która wyszła z łona tych narodów używających mowę angielską, które lubią pokój. Wspólna anglo-amerykańska komisya złożona, weźmy z 15 mężczyzn i 5 kobiet z najlepszych sfer ludności, któraby miała zadanie przechodzić w spokojnej pielgrzymce przez Europę, aby złożyć carowi adres dziękczynny, poruszyłaby cały kontynent. Udowodniłaby ona jedność po angielsku mówiącej rasy i okazałaby, że rasa ta ma zdolność i chęć działania wspólnego na rzecz pokoju.

Na około komisyi anglo-amerykańskiej zgromadziliby się nasamprzód zastępcy siedmiu małych państw: Szwecyi, Norwegii, Danii, Hollandyi, Belgii, Szwajcaryi i Portugalii, mających około 30 milionów ludności, i z temi posiłkami rozpoczęłaby ta wielka międzynarodowa delegacya swą krzyżówkę po Europie. W czterech tygodniach wzruszyłaby cały kontynent od środka aż do krańców."

Ruch na korzyść międzynarodowej demonstracyi w interesie konferencyi pokojowej nabiera coraz więcej rozmiarów praktycznych w Wielkiej Brytanii i posiada sympatyą królowej i innych członków rodziny królewskiej, którzy są przekonani o rzetelności cara.

* * *

Votum zaufania dla rządu francuzkiego za jego postępowanie w sprawie Dreyfus'a.

PARYŻ, 19 grudnia. Nie ma prawie dnia, aby się nie powtarzały w Izbie deputowanych gwałtowne sceny z powodu sprawy Dreyfus'a, do których zresztą każdy jest przyzwyczajony. Antysemita Lassies interpelował dzisiaj rząd pod względem rzekomych indyskrecyj ministeryum Brisson w sprawie Dreyfus'a. Oskarżał byłego prezesa ministeryum Brisson'a, iż naruszył konstytucyę i zaczepił sąd kasacyjny, którego prezydent, Loeve, jak mówił, jest bratem niemieckiego urzędnika. Mowa Lasies'a wywołała ogólny hałas i protesty.

Minister wojny Freycinet odpowiedział, że nie chce, aby się zdawało, że on wywierał wpływ na decycyę sądu kasacyjnego. I chociaż jest gotowym przedłożyć sądowi wszystkie w jego posiadaniu będące dokumenta, to jednak postanowił nie przedkładać mu tajnych dokumentów, które zawierają rzeczy, któreby zagrażały bezpieczeństwu narodu. Jeżeli Izba nie jest zadowoloną z tego, to jest gotowym podać się do rezygnacyi.

Lasies odpowiedział, że według jego zdania rewizya procesu Dreyfus'a jest w takim razie czystym hnmbugiem i dziękował Freycinetowi za to, iż dostarczył urzędowego potwierdzenia pogłosek, że tak często wspominane tajne dokumenta faktycznie istnieją. Następnie cofnął swą interpelacyę. Po dłuższych debatach dotyczących się tej samej kwestyi, podczas których nie

(Ciąg dalszy na str. 4ej.)

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	42	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Grudzień.

22 C. Demetryusza, Grzegorza.
23 P. Wiktoryi, Hartmana.
24 S. Wigilia, Adama i Ewy.
25 N. BOŻE NARODZENIE.
26 P. Św. Szczepana I. męcz.
27 W. Jana apost. i ewang.
28 Śr. Młodziaaków.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Warszawa. Z powodu poruszonego niedawno w gazetach warszawskich pytania: kiedy ludność stolicy naszej, Warszawy, dojdzie do 1 000 000 mieszkańców, odpowiedziano, iż oczekiwać tego należy w roku 1907, ponieważ przyrost coroczny w latach ostatnich wynosił więcej aniżeli 40,000 ludzi. Przy tej sposobności wszakże przypomniano, co wyrzekł niedawno najsłynniejszy inżynier francuzki Leseps, a mianowicie, iż Warszawa przy schyłku XX wieku będzie największem miastem na świecie z 12,000 000 mieszkańców!... Powodem tego wzrostu Waszawy stanie się, zdaniem Lesepsa, ta mianowicie okoliczność, iż w mieście tem stykają się dwa rodzaje kolei żelaznej: szerokoszynowej rosyjskiej i węższej, przyjętej w Europie. Wskutek tego Warszawa musi być, a po części jest już, głównem miejscem, rynkiem zamiany handlowej pomiędzy Zachodem a Wschodem nietylko europejskim, ale i azyatyckim. Iż będzie to z wielkim, da Bóg, pożytkiem dla sprawy narodowej, dodawać chyba nie potrzebujemy!

Warszawa. Obce żywioły. Na taką znaczną ilość fabryk i zakładów przemysłowych, jaka w Sosnówcu istnieje, jedna tylko fabryka śrutu i minji jest własnością Polaka, pana Malinowskiego, reszta — jest w ręku Niemców, co jest bardzo smutnem, bo zarządy i majstrowie są wszystko Niemcy, nieprzychylni na każdym kroku tutejszej ludności, to też biedni robotnicy muszą znosić wiele bardzo nieprzyjemności. Wprawdzie dla zamydlenia ócz władzy, która żąda, aby dyrektorem fabryki był tutejszy poddany, w każdej fabryce niemieckiej jest tak zw. słomiany dyrektor, ale prawie nie rządzi wcale, a jest tylko do podpisywania papierów.

Na grobie Junoszy. W Lublinie odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Klemensa Junoszy Szaniawskiego, jako w dniu jego imienin. Na nabożeństwie zapełniła świątynię cała inteligencya lubelska. O godz. 11 przed południem ks. Wadowski w obecności całej rodziny znakomitego pisarza, tudzież wielu osób, przybyłych z Warszawy i z okolic Lublina, poświęcił pomnik na grobie Klemensa Junoszy, pomysłu Ludwika Pyrowicza i z biustem jego dłuta, a wykonany przez pracownię kamieniarską Timmego. Nagrobek wypadł okazale i artystycznie. Na mogile Junoszy złożono wieńce.

POD PRUSAKIEM

W KS. POZNAŃSKIEM.

— Germanizacya. Dobra rycerskie Lubasz, majątek p. dr. Zygmunta Szułdzyńskiego, oraz wieś Lubasz w powiecie czarnkowskim, nakazały władze odtąd pisać "Lubasch."

Pan dr. Tadeusz Jackowski z Pomarzanowic, syn tak zasłużonego Patrona Kółek włościańskich, a zawołany rólnik, nabył, jak się dowiadujemy, od Niemca majątek Złotniki w powiecie średzkim. Nowemu nabywcy "Szczęść Boże."

Gminy Czerlejno i Kleszczewo kolonia w powiecie średzkim połączone zostały w jednę gminę pod nazwą Scheringen. Mieszkańcy Murzynowa leśnego zgodzili się na to — jak pisze "Pos. Ztg." — żeby ich miejscowość otrzymała nazwę Morwald.

Poznań. Rząd francuzki pamięta o zmarłych w Poznaniu jeńcach wojennych i przysyła rocznie kilkaset franków na utrzymanie mogił na cmentarzu Wildeckim. Mogił tych jest tam 114, a do każdej podobno 6 nieboszczyków złożono. Temi dniami na krzyżu zawieszono piękny wieniec ze świeżych kwiatów.

Września. Pan Kościelski z Miłosławia kupił posiadłość kupca Kaphana za 30,000 marek. W miejscu tem zamierza p. K. pobudować fabrykę cygar, której zarząd oddany zostanie p. Smodlibowskiemu.

O napisy i orzełki polskie. W ostatnim czasie skazano w Wielkopolsce różnych zegarmistrzów Polaków na kary pieniężne za wystawianie w oknach wystawowych zegarków z napisami: "Boże zbaw Polskę" i śpilek do krawatów z orzełkami polskimi. Zasądzeni przeszli wszystkie instancye, a sprawa oparła się o najwyższy trybunał berliński, który się nią w tych dniach zajmował. Wyrok wypadł niekorzystnie dla zasądzonych, rewizya została bowiem odrzuconą z tem umotywowaniem, że władze policyjne działały prawnie, zakazując wystawiania rzeczonych zegarków i śpilek. "Niebezpieczne" te zegarki wykonywane były w fabrykach niemieckich.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— W Szomwałdzie na Warmii obchodzili małżonkowie Lengowscy uroczystość złotego wesela.

Z Grudziądza donoszą, że tam odmówiono sali towarzystwu polskiemu, które chciało urządzić zabawę na gwiazdkę dla biednych dzieci. W Grudziądzu skutkiem ciągłych podburzeń ze strony niektórych szowinistów niemieckich zaszło już tak daleko, że towarzystwa polskie nie mają gdzie odbywać zebrań. Podobno chcą także wymówić lokal, gdzie się odbywają zwykłe posiedzenia i lekcye śpiewu.

Z Chełmińskiego. "Mówią o Antychryście, a on już tu jestaj!..." Tak zawołała padając równocześnie na kolana pewna babulinka w Błędowie, gdy tam przez wieś przewożono dwie lokomobile do parowego pługa. Staruszka ogromne czarne machiny, buchające parą, wzięła widać za owe piece ogniste Antychrysta.

Setal. Małżonkowie Borowscy obchodzili w tutejszym kościele uroczystość złotego wesela, z okazyi czego wręczył im miejscowy X. proboszcz Gross 30 marek podarunku cesarskiego.

Kościerzyna. Do jednego z tutejszych składów przybył pewien Polak i żądał towaru po polsku. Kupiec patrzał na Wiarusa, jakby co dopiero z nieba spadł, a potem zapytał się Polaka, czemu nie mówi po niemiecku. Polak ów odpowiedział mu na to: "Bośmy jeszcze nie doszli tak daleko, aby się za nasze pieniądze dobrowolnie dać germanizować" i pokłoniwszy się pięknie wyszedł ze składu.

SZLĄZK.

— Huta Laury. Górnika Wicika z Przełatki zabiły w kopalni Maksymiliana spadające głazy węgla. Dalej w podobny sposób poniósł śmierć hajer Spińczyk.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Kraków. Znamieniem ostatnich lat w Krakowie jest odnawianie licznych kościołów. Po odnowieniu kościoła Dominikanów, przyszła kolej na kościół Maryacki, dalej odnowiono kościół św. Krzyża, kościół na Skałce, odnawia się też kościół OO. Franciszkanów i przedewszystkiem katedra na Wawelu. W ostatnim tygodniu odbyło się poświęcenie pięknie odnowionej kaplicy Cudownej Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Poświęcenia dokonał przyszły Biskup-Sufragan przemyski ks. prof. dr. Pelczar a w kazaniu przedstawił dzieje OO. Karmelitów, kaplicy i obrazu cudownego, wsławionego między innemi uzdrowieniem króla Władysława Hermana. Zapewne rychło odnowią też całą świątynię na Piasku i kościół Bożego Ciała na Kazimierzu, fundacyi "króla chłopków."

Z Lwowa donoszą: W gminie Horodyszczach napadli chłopi na gościniec tamtejszy, potrzaskali okna, drzwi, meble, zabrali okowitę i 80 guldenów w pieniądzach. Następnie uderzyli chłopi na 5 żydów i strasznie ich potłukli. Żandarmerya przywróciła w końcu porządek i aresztowała 8 chłopów.

Koniec Trójprzymierza.

Że trójprzymierze się trzęsie w swych podwalinach, jest faktem niezaprzeczalnym. Że upadnie w przeciągu roku jest zdaniem wielu europejskich mężów stanu, włącznie niektórych dyplomatów tych narodów, które należą do trójprzymierza, jako i tych, które miały nadzieję, że upadnie, skoro tylko wzmocniło siłę Niemiec i zachowało całość różnonarodowej masy zwanej cesarstwem austro-węgierskiem.

Trójprzymierze istnieje lat dwadzieścia i w przeciągu tego czasu było jednym z najsilniejszych czynników dla zachowania pokoju Europy. Lecz od czasu formacyi przymierza francuzko-rosyjskiego przestało być górującą nutą w koncercie europejskim. A wzmagające się porozumienie pomiędzy Niemcami a carem, i z drugiej strony pomiędzy Austryą a carem, razem z ciężarem, które nałożyło na Włochy—ciężarem bez odpowiedniego wynagrodzenia, jak się to okazało w czasie wojny z Abisynią—spowodowała, że siła przymierza znacznie się osłabiła, a obecnie jest rzeczą wątpliwą, czy kiedykolwiek może odzyskać tę siłę.

Niemcy są najsilniejszemi z trzech mocarstw należących do przymierza, a cesarz, który prawdopodobnie prowadził dalej politykę bismarckowską w zawieraniu tajemnych układów z współzawodniczemi mocarstwami, życzy sobie, aby dłużej istniało. Przymierze zwane "trójprzymierzem" zostało dnia 7go paźdz. 1883 podpisane przez zastępców Niemiec i Austryi, do których w cztery lata później przyłączyły się Włochy. Trójprzymierze zostało odnowione w r. 1887, lecz wiadomą jest rzeczą, iż istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż zbliża się ku swemu końcowi.

W obecnej chwili Austrya nie jest zbyt przyjaźnie usposobioną dla Niemiec. Wydalenie czeskich i polskich robotników z Saksonii wywołało gniew Austryi. Negocyacye toczące się o odnowienie austro węgierskiego wyrównania (Ausgleich), co jest właściwie walką Niemców podwójnej monarchii przeciw Słowianom, zniewoliły hrabiego von Thun do przedsięwzięcia silnych środków dla zabezpieczenia praw słowiańskich poddanych Austryi poza granicą. W kontynentalnej Europie każdy naród zatrzymuje sobie prawo wydalenia wszystkich lub niektórych cudzoziemców bez podania przyczyn, dla czego tak czyni. Hrabia Thun grozi, że także tak postąpi i wydali poddanych cesarza niemieckiego z Austryi. Nie jest to odwet nienaturalny; jednakże rozjątrzył wszystkich Niemców i zadowolnił pierwiastek słowiański w Austro-Węgrzech. Wynikiem jest naprężenie stosunków pomiędzy cesarzem Wilhelmem i cesarzem Franciszkiem Józefem.

Z drugiej strony stosunki pomiędzy Austryą i Rosyą stały się serdeczniejszymi. Zdaje się, że pomiędzy dwoma temi państwami istnieje tajna umowa pod względem przyszłości Turcyi—w której Austrya jest tak dobrze zainteresowana jak i car. Polityka ta, niech będzie jaką chce, niezawodnie nie zgadza się z polityką cesarza niemieckiego, który w ostatnich czasach okazał, że jest przyjacielem sultana i który nie omija sposobności dla okazania tej przyjaźni, spodziewając się że odniesie ztąd korzyści i uzyska koncesye w Azyi Mniejszej.

Bismarck, ktory był twórcą trójprzymierza, zadał mu największy cios, gdy ogłosił jego warunki i okazał, w jaki sposób jego chytra polityka wystrychnęła Austryą na dudka. W dniu 24 października, 1896, okazał się w 'Hamburger Nachrichten" list wyjawiający w jaki sposób Niemcy wystrychnęły Austryą na dudka; Bismarck'a podejrzywano o autorstwo tego listu noszącego podpis "niemiecki mąż stanu." Pamiętniki jego, co dopiero ogłoszone, okazują inną jeszcze sztukę niemieckiej dyplomacyi, zezwolenie, aby Rosya ufortyfikowała swe porty nad morzem Czarnem, podczas gdy ogłaszała, że to czyni bez zezwolenia Niemiec.

Od czasu publikacyi listu w "Hamburger Nachrichten" Austrya nie wierzy Niemcom; i istotnie list ten był przyczyną austro-rosyjskiej umowy pod względem Turcyi a która to umowa ma obecnie istnieć. Chytry Moskal ma także umowę z cesarzem niemieckim i ma także mieć z innemi mocarstwami umowy, z których zawsze będzie miał korzyść, niech się w Europie dzieje, co chce. Taką jest dyplomacya rosyjska.

Objawienia Bismarcka w r. 1896 wystarczały, aby zniewolić Austryą do uznania, że nie powinna polegać na trójprzymierzu. Trójprzymierze zostało zawarte, aby bronić Austryę przeciw Rosyi i Niemcy przeciw Francyi. Tak zrozumiano, chociaż warunki traktatu nie zostały dotychczas ogłoszone. Z objawień Bismarck'a jednakowoż okazuje się, że w r. 1884, wnet po wstąpieniu na tron Alexandra III, Bismarck, aby utrzymać tradycyjną politykę Hohenzollern'ów stania na dobrej stopie z Rosyą aby pozostawić sobie wolną drogę dla drugiej wojny z Francyą, zawarł tajną ugodę z rządem petersburgskim, na mocy której, gdyby Rosya lub Niemcy zostały napadnięte, drugie mocarstwo miało pozostać "zupełnie neutralnem." Ugoda ta została zatajoną nietylko przed całą Europą, lecz nawet przed Austryą i Włochami.

Ugoda ta, o ile się tyczy Austryi, była zdradą. Według warunków trzyjprzymierza państwa do niego należące miały sobie pomagać, gdyby jedno z nich zostało napadnięte. Niewiadomo dotychczas, jakiemi są warunki, gdyby jedno z państw należących do trójprzymierza miało wypowiedzieć wojnę innemu mocarstwu. Lecz w razie przypadku że Austrya byłaby partyą atakującą, Rosya nie wkroczyłaby do Austryi, i dotychczas nie było przyczyny do bezpośredniego ataku. Interesem Austryi jest, aby Rosya nie napadła na państwa bałkańskie. Gdyby Rosya chciała przywłaszczyć sobie Bułgaryę lub Serbię, natenczas wybuchłaby wojna między Austryą i Rosyą, która zatrzymałaby te kraje, gdyby Austrya nie chciała walczyć. Austrya mogłaby zaprotestować tylko z bronią w ręku, a chociażby Rosya była napastnikiem, to jednak Austrya musiałaby jej pierwsza wypowiedzieć wojnę. Franciszek Józef potrzebowałby pomocy cesarza niemieckiego, lecz nie mógłby jej dostać w jedynej wojnie, jaką by prawdopodobnie mógł mieć. Stósownie do obietnicy Bismarck'a uczynionej Rosyi, Niemcy pozostałyby zupełnie neutralnemi.

Z drugiej strony wojna, jaką Niemcy prawdopodobnie mogą mieć, byłaby odporną. Niemcy prawdopodobnie nie przywłaszczą sobie innych prowincyi francuzkich, i nikt nie wyobraża sobie, aby chciały atakować Francyą. Znaną zaś jest rzeczą, że Francya przygotowuje się od czasu francuzko pruskiej wojny do napadu na Niemcy. W takim razie Austrya byłaby obowiązaną pomagać Niemcom. Tak więc w obydwóch przypadkach korzyść jest po stronie Niemiec.

Rząd niemiecki po ogłoszeniu tych objawień nie zwracał na nie uwagi; mały tylko paragraf okazał się w urzędowym organie opiewający, że rząd nie będzie się tłómaczył z spraw dotychczących "najściślejszych tajemnic państwa." Jednakże niektóre czasopisma niemieckie oświadczyły, że Austrya, jeżeli istnieje taki stan rzeczy, weszła doń z otwartemi oczami i że ugoda z Rosyą jest słuszną, gdyż przez nią Niemcy nie naruszają paragrafów trójprzymierza. Nie zadowolło to Austryą. Rząd austryacki bowiem był tego zdania, że pomimo aktualnych wyrazów użytych przy układanu traktatu trójprzymierza, Niemcy byłyby obowiązane pomagać Austryi, gdyby Rosya wkraczając do państw bałkańskich, zmusiłaby Austryą do wypowiedzenia jej wojny. Zapewne, gdyby Rosya pozostała w swych własnych granicach, natenczas Niemcy nie byłyby zobowiązane pomagać Austryi w przypadku, że ta miałaby zaatakować Rosyę. Lecz nierozsądnem byłoby zawierać traktat w przewidywaniu takiego wypadku, gdyż nie zawiera się traktatów licząc na wypadki, które się prawdopodobnie nie wydarzą. Bezpośredni napad Austryi na Rosyę lub Rosyi na Austryę jest tak nieprawdopodobnem, iż praktyczni politycy nie zwracają nań wiele uwagi. Spór wybuchnie nad terytoryami, które nie są rosyjskiemi ani też austryackiemi, i na cóż się przyda Austryi w takim razie trójprzymierze, jeżeli nie będzie mogła polegać na pomocy Niemiec?

Tajna ugoda pomiędzy Niemcami i Rosyą ukończyła się w r. 1890 i hr. Caprivi nie chciał jej wznowić. Bismarck ogłosił natenczas swe objaśnienia, aby wskazać że Caprivi nie jest dobrym dyplomatą. Po ukończeniu ugody niemiecko-rosyjskiej, nastąpiło przymierze francuzko rosyjskie, które jest nowym tryumfem dyplomacyi rosyjskiej. Istnieje teraz mniemanie, że Austrya skorzystawszy z lekcyi danej jej przez Bismarck'a zawarła w ostatnich czasach tajną ugodę z Rosyą.

Austrya niedowierza cesarzowi Wilhelmowi. Wilhelm odwiedził w przeszłym roku Wiedeń, lecz był i także w Petersburgu. Jedna rzecz jest pewną: Austrya nie odnowi przymierza, skoro się w tym roku skończy, wyjąwszy, gdyby otrzymała dodatkową gwarancyę, oprócz tej, która ją obecnie wiąże z trójprzymierzem.

Włochy znalazły, że trójprzymierze jest dla nich niezmiernym ciężarem. W Włoszech istniała zawsze silna partya opozycyjna. Francya była nieprzyjaciółką, której się Włochy obawiały, lecz przeszły miesiąc udowodnił, że obecnie lepsze panują stosunki pomiędzy Francyą i Włochami. Traktat handlowy nie dawno temu zawarty pomiędzy tymi krajami jest krokiem ku bliższemu przymierzu.

Włochy powstałe przez amalgamacyą różnych małych krajów, nigdy nie były rzeczywiście wielkiem mocarstwem, chociaż wzięły na siebie ciężary takowego. W r. 1887 usiłowały zająć stopień "wielkiego mocarstwa," przyłączając się otwarcie i chełpliwie do trójprzymierza, do którego w mniej lub więcej otwarty sposób należały od r. 1883. Jedynem wytłómaczeniem brania tego ciężaru na siebie była obawa przed Francyą, bo tylko Francya mogła mieć jakikolwiek spór z Włochami. Gdyby się mogły porozumieć z Francyą, natenczas nie potrzebowałyby już dłużej należeć do trójprzymierza. Że przymierze to nie pomaga im w ich kolonialnych przedsięwzięciach, okazało się widocznie podczas wojny abissyńskiej, kiedy Menelik zdołał wypędzić Włochów z jego kraju, a ani Niemcy ani też Austrya nie podniosły głosu w tej sprawie.

Jest wielu włoskich mężów stanu, którym trudno się przekonać, jaką korzyść odniosły Włochy z należenia do trójprzymierza, wyjąwszy może, że ambicya Francyi na morzu Śródziemnem została cokolwiek wstrzymaną. Korzyść tę — którą wielu włoskich mężów stanu nie uważa za ważną — znosi dziesiątek lat politycznej i finansowej wojny z Francyą, która naturalną drogą nie ufa sprzymierzeńcowi jej niemieckiego nieprzyjaciela. Włochy chwiejące się pomiędzy Anglią z jednej a trójprzymierzem z drugiej strony nieraz wydawały się śmieszną figurą w świecie politycznym.

Następstwem usiłowań Włoch zajmowania wysokiego stanowiska, jako mocarstwo światowe, był kruszący je dług. Włochy były zmuszone do rozwinięcia swych uzbrojeń na największej stopie i zaciągać długi, aby dotrzymać swych obietnic wobec sprzymierzeńców, chociaż są jednym z najuboższych narodów na świecie. W r. 1883, gdy Włochy stały się członkiem trójprzymierza, ich dług publiczny wynosił 8,314,724,000 lir; obecnie wynosi ten 12,257,000,000 lir. Nie tylko zadłużył się naród włoski, lecz lud jest mniej zdolnym do ponoszenia ciężar, gdyż wywóz i przywóz krajowy znacznie się zmniejszył.

Dług narodowy Włoch jest większym niż ten, jaki miały Stany Zjednoczone przy końcu wojny domowej, i o wiele milionów dolarów większym, niż dług narodowy Anglii kiedykolwiek był. Nie ma widoków, aby mógł kiedykolwiek zostać zapłaconym lub zniżonym. W porównaniu z innymi mocarstwami trójprzymierza położenie ich jest politowania godnem. W Niemczech wynosi dług $10, w Austryi $40, w Włoszech $70 na głowę; podczas gdy przeciętny roczny zarobek człowieka wynosi w Niemczech $125, w Austryi $85 a w Włoszech $70. Z tego można poznać, że Włochy ponoszą niestósowną część ciężaru.

Każdy włoski mąż stanu wie, że lud nie może ponosić większego upodatkowania. Ludność jest liczną, lecz kraj małym, i wielka część kraju nie jest zdatną pod uprawę. Niektóra rola wydawała produkta przez przeszło trzydzieści wieków. Kraj nie ma węgli ani oleju. Za mało jest drzew, aby mogły dostarczać wiele paliwa lub drzewa budulcowego, i mało przemysłów przynosi korzyści, wyjąwszy przemysł w marmurze i winie. Podatki powiększyły się, podczas gdy myto staje się coraz mniejszem, tak iż lud nie jest już w stanie opłacać podatki. Kraj promieni słonecznych, sztuki i muzyki jest zarazem krajem niedoli, biedy i nędzy i prawdopodobnie pozostanie nim. Wystąpienie z trójprzymierza zapobiegłoby podwyższeniu opodatkowania, wskutek którego lud cierpi, lecz teraźniejsze ciężary pozostawiłyby spuściznę, która się da uczuć przez długie wieki.

Jedyną nadzieją Włoch jest, aby się stały narodem, któryby się nie wstydził wyznać swój dawniejszy nierozum, lecz powrócił do umiarkowania, gospodarności i dobrze skierowanego przemysłu.

Włochy nie tylko nie mogą już dalej znosić ciężaru na nie włożonego, lecz nawet jest mowa o utworzeniu nowego przymierza, mającego zająć miejsce starego, do którego by Włochy nie należały. Obchodzą raz po raz pogłoski od czasu, gdy Włochy okazały ich bezsilność, że zamiast odnowić trójprzymierze, zostanie założone przymierze "trzech cesarzy." Wiadomą jest rzeczą, że Bismarck utworzył "trójprzymierze," ponieważ nie był w stanie uskutecznić przymierza cesarzy. Lecz gdyby Rosya i Austrya mogły się pogodzić co do podziału państw bałkańskich i co do polityki wobec Turcyi — co, jak obchodzi pogłoska, już uczyniły — przymierze takie dałoby się uskutecznić. Nie ulega wątpliwości, że cesarz niemiecki wolałby mieć za sprzymierzeńca cara niż króla Humberta.

Lecz temu może zapobiedz widoczne przybliżenie się Niemiec do Anglii. Interesy handlowe Niemiec, z ich powiększaniem się, zdają się skłaniać ku polityce "otwartych drzwi." Anglia stara się uzyskać poparcie Niemiec i wskazuje im, że pomyślny handel na Wschodzie będzie na końcu korzystnym dla cesarza i dla jego ludu. To przymierze byłoby więc naturalnym wynikłem, jeżeli jest prawdą, że cesarz niemiecki zawarł już przymierze z sułtanem.

Jedna jednak rzecz zdaje się być pewną a tą jest, że, jeżeli trójprzymierze przestanie istnieć, Niemcy zawrą przymierze z Anglią lub Rosyą. Dotychczas trudno odgadnąć z kim.

☞ Konsul austryacki poszukuje Michała Świecha, pochodzącego z Galicyi. Także chce wiedzieć pobyt Michała Praskowicza, pochodzącego z Baraniów, blizko Olechowa, w Galicyi. Oni sami lub kto o nich wie, niechaj adres doniesie do Red. "Gazety Polskiej."

☞ Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód, odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premię. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, poseła się tylko jeden numer na okaz.

☞ **Żądającym Historyi Stanów Zjedn. Północnej Ameryki** (po polsku) oznajmiamy:

Niech się zatrzymają jeszcze kilka tygodni, a odbiorą Historyą St. Zjed. w komplecie aż do obecnych czasów, ponieważ chcemy do tej książki dołączyć o wojnie z Hiszpanią a prędzej nie można uzupełnić aż kongres pokojowy nie załatwi swe czynności w Paryżu. x

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na rok 1899: na 3 miesiące 75c., na 6 miesięcy $1.25, na cały rok dwa dolary.

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i przyrz specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

44. *Melszpeiz postny na parze z jabłkami.*

Zrobić z ćwierci funta migdałów orszadę, nie cedzić jej i nie mocno tłuc migdały na miazgę; umoczyć w niej pokrojone w płaskie kawałki bułki i rozłożyć na półmisku. Wysmarować rądel oliwą, wysypać cukrem, ułożyć rząd bułki, rząd pokrajanych w talerzyki osypanych cukrem jabłek, rząd jakich konfitur czy marmelady i tak postąpić aż do końca. Nalać do rądla wody wrzącej na 3 palce, wstawić formę, przykryć, gotować godzinę jeżeli się wygotuje, znowu wrzącą wodą podlać. Gotować na małym ogniu.

Sos do tego robi się następnie: — Szklanka soku, pół szklanki madery lub innego mocnego wina, półtory szklanki wody, łyżka kartoflanej mąki, (jeżeli nie słodka, dodać cukru), trochę czarnych drobnych rodzenek, postawić na ogniu, gotować mieszając bez przerwy, jak się zagotuje zalać melszpeiz.—Proporcya na osób 12.

45. *Melszpeiz z naleśników.*

Usmażone zwyczajnym sposobem naleśniki, posmarować jakimkolwiek cukrowym ulepem, zwinąć wązko w trąbkę i pokroić w kostkę. Wysmarować rądel masłem i osypać sucharkiem, włożyć dno pokrajane naleśniki i rozbić kwartę lub więcej słodkiej śmietanki z kilku żółtkami i cukrem, włożyć pianę z białków, zalać tem naleśniki i zapiec w niezbyt gorącym piecu.

Proporcya na osób 10.

46. *Melszpeiz z naleśników z jabłkami.*

Wysmarować rądel masłem, osypać sucharkiem i wyłożyć dno i boki usmażonemi (zwyczajnym sposobem na pianie) naleśnikami. Posypać rząd uszatkowanych winnych jabłek, na to 2 naleśniki potem znowu rząd jabłek i naleśniki, i tak postępować do pełności rądla, na wierzch pokryć naleśnikiem skropić roztopionem masłem i wstawić na godzinę do pieca.—Wydając osypać suto cukrem.

47. *Tort z naleśników.*

Usmażyć wiadomym sposobem naleśniki, nasmarować marmeladą z jabłek lub konfiturami, złożyć w klin, i układać na metalowym półmisku przesypując obficie miałkim cukrem. Ubić pianę z kilku białków, zmieszać ją z cukrem i drobno usiekanemi migdałami słodkiemi, ubrać nią na wierzchu naleśniki i zapiec.—Na wydaniu oblać sokiem.

48. *Melszpeiz z biszkoktu.*

Trzecią część funta biszkoktu pokroić w kawałki, ususzyć w letnim piecu, utłuc miałko, zalać trzema kwaterkami zagotowanej śmietanki, podgotować to jeszcze razem mieszając i ostudzić. Ubić na śmietanę ½ funta masła, wyrobić mocno z 7 żółtkami, włożyć garść wymytych i wysuszonych drobnych rodzenek, wkładać częściami massę, trochę cytrynowej skórki, wymieszać, włożyć ubitą z białków pianę, wlać do formy wysmarowanej masłem i wysypanej sucharkiem i wstawić do pieca na 3 kwadranse.—Proporcya na osób 8.

49. *Melszpeiz biskupi z biszkoktów i sucharków.*

Do tego melszpeizu trzeba mieć dwadzieścia upieczonych biszkokcików i tyleż sucharków drożdżowych upieczonych domowych; w niedostatku ich można użyć kilkanaście sucharków lukrowanych czy oblewanych, które zwykle po cukierniach przedają i biszkoktu cukierniowego, który na kilkanaście kawałków pokroić należy. Zrobić ulep z ćwierci funta cukru, włożyć doń sporą garść dużych bez pestek rodzenek opłókanych, aby w ulepie wybrzękły, oraz ⅙ funta wzdłuż pokrajanych słodkich migdałów. Wysmarować rądel klarownem masłem, wysypać sucharkiem, położyć na spód rząd biszkoktów, przelać ulepem z rodzenkami i migdałami, na to położyć rząd sucharków, znowu ulep, jeszcze rząd biszkoktów, ulepu, a nakoniec założyć sucharkami. Rozbić 8 żółtków z kwartą słodkiej śmietanki, wsypać trochę cynamonu i zalać tem melszpeiz w rądlu, lub formie pochylając je, aby całe ciasto śmietanką przesiękło. W kilka minut wstawić na godzinę do niezbyt gorącego pieca.

Na wydaniu wywrócić na półmisek i zalać sokiem, lub ubrać ubitą z cukrem pianą z pozostałych białków, osuszyć w piecu przez 10 minut, i ubrać konfiturami.

Proporcya na osób 10.

50. *Melszpeiz z maku.*

Pół kwarty białego maku otrzepać z pyłu, oparzyć gorącą wodą, wycisnąć z niej, wsypać do makotry, włożyć półtory kwaterki cukru, kilka utłuczonych gorzkich migdałów i wycierać dobrze wałkiem, dokładając po jednem żółtku od 10-ciu jaj; włożyć na końcu łyżkę kartoflanej mąki i piankę od pozostałych białków, wlać do formy i upiec, a wydając do stołu osypać cukrem. Można ten melszpeiz, gdy ostygnie, dawać jak babkę do herbaty.

Proporcya na osób 8.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, key, in Asia, Africa and Australia, and ... the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00
W Europi Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej.....$3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 22 Grudnia, 1898 r.

Nasza armia.

Odnośnie do ostatniego sprawozdania adjutanta jeneralnego, regularna armia Stanów Zjednoczonych liczy obecnie 55,682 ludzi, czyli 6,915 mniej, niż powinna mieć. Od czasu zaprzestania kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanią, mało kto się zaciągał do wojska w porównaniu z ruchem, jaki panował podczas czynnej wojny, lecz Wydział Wojny jest pewnym, że łatwo będzie powiększyć armią na 100,000 ludzi, jeżeli Kongres tak rozporządzi. Tysiące woluntaryuszów, będących obecnie jeszcze w służbie, są gotowymi do wstąpienia do regularnej armii, skoro tylko woluntaryusze zostaną rozwiązanymi. Ludzie ci są tak zadowolonymi z krótkiego ich doświadczenia w wojsku, że chętnie chcą się przyłączyć stale do wojska. Wydział Wojny, wybierając rekrutów dla regularnej służby, da pierwszeństwo ludziom, którzy służyli w woluntaryuszach i dobrze się sprawowali. Z ludzi tych będą po większej części dobrzy żołnierze, i będą potrzebowali mniej pracy nad nimi, aniżeli "surowi" rekruci. Doświadczenie ich w polu będzie już znaczną dla nich korzyścią, skoro będą członkami regularnej armii. Tym czasem władze wojskowe nie spieszą się z zapełnieniem wakansów, oczekując rozporządzenia Kongresu.

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

WARSZAWA, Walsh Co., N. D., 4go grudnia, 1898.

Warszawa i Pułaski w Dakocie nie jest to świat deskami zabity, jakby się mogło komu zdawać, że to Syberya, bo tak daleko na północ. Pisze się nieraz na pamięć wiele nieprawdziwych rzeczy. I tak pisano, że farmerzy nie mogli wymłócić pszenicy, a to przecie nieprawda, bo wymłócili. W tutejszej Polsce pięciu tylko farmerów zostało nawiedzonych gradobiciem. Pisano także, że śniegi ogromne zasypały Dakotę. I to nie prawda, bo że śniegi wśród burzy spadły w New Yorku lub Duluth lub St. Paul, niekoniecznie miały zasypać Dakotę. Wszystkiego złego nie można pisać o Dakocie na pamięć. Właśnie mamy tu w obecnym czasie pogodę prawie jesienną, śnieg zaledwie ziemię pobielił, klimat zdrowy a nawet obecnie nikt nie choruje. Mamy tu starców, co liczą już po sto lat przeszło, a trzymają się jeszcze dobrze przy nadzwyczaj zdrowym klimacie Sam nawet ks. proboszcz, Fr. Gawłowicz, z Galicyi pochodzący, mówi, że tutaj zdrowszy klimat jeszcze, jak w karpatach galicyjskich. Chleba tu jeszcze nikomu nie brakło, kto lubi tak chodzić za pługiem, jak Polak zwłaszcza, potomek Piasta. A mąka z pszenicy dakockiej znana jest na całym świecie. Cena buszla nie dochodzi tu na miejscu do 60c. ale zato z jednej farmy każdy namłócił 3000 buszli tego roku. Oby się każdy Polak miał tak dobrze, jak się ma farmer w Pułaskim, ale tylko pobożny, trzeźwy, pracowity. Jest tu kilka farm do nabycia za cenę tu zwyczajną od Anglików, którzy wolą mieszkać w mieście, niż na wsi Możeby Polacy nabyli takowe, bo jest dopiero 200 polskich farmerów w Pułaskim.

Korzyści moralne także odnieśliśmy niemałe bieżącego roku. Zacny obywatel nasz Rodak J. M. Szarkowski otrzymał ofis prowadzenia ksiąg gruntowych (Register) Jest to zaszczyt nie mały dla nas Polaków, tem bardziej, że jesteśmy nie we wielkiej liczbie w powiecie Walsh stosunkowo do innych narodowości. Mieliśmy tu także bardzo piękny obchód narodowy 4go grudnia b. r. Aby uczcić rocznicę 1831 r. i uczcić pamięć naszego wielkiego Adama, odbyły się nieszpory uroczyste, poczem we wielkiej liczbie zebranie udało się do wielkiej sali szkolnej w paradzie.

Ks. proboszcz zagaił uroczystość przepiękną przemową, jak powinniśmy szanować nasze imię polskie, poczem odśpiewano: "Boże coś Polskę." Piszący to sprawozdanie skreślił historyczny przebieg sprawy r. 1831. Nasz nowo obrany urzędnik powiatowy, szlachetny i zacny patryota, pan Szarkowski, wypowiedział obszerną mowę, jak się Polacy mają uczyć i zachować tutaj w Ameryce, aby godni byli tych pochwał, które sami Amerykanie oddają Kościuszce i Pułaskiemu. A nakoniec ks. proboszcz przemówił na temat, jak wysoko stoi Polska duchem dziś przez Sienkiewicza, którego cała Ameryka czyta w tłómaczeniu, a jeszcze bardziej przez A. Mickiewicza i oddeklamował przecudnie wstęp z "Pana Tadeusza." "Wtem brzęknął w złotą tabakierę podkomorzy....." Podniesieni na duchu zebrani serdecznie wśród oklasków dziękowali mówcom.

Fr. Ronkowski,
sekr. obchodu.

NATRONA, Pa., 5go grudnia, 1898.

Towarzystwo M. B. C. za staraniem prezydenta tegoż tow., p. Józefa Koropczyk i p. M. A. Klebońskiego, nauczyciela parafii naszej, to jest św. Władysława i przy pomocy paru innych obywateli urządzili bardzo wspaniały obchód 68 rocznicy powstania Listopadowego. A także towarzystwo Krakusów św. Michała Archanioła brało udział w tym obchodzie w uniformach. — Najpierw o godzinie 3ciej po południu, to jest w niedzielę, dnia 4go grudnia nasz Wiel. ks. A. Łojek, proboszcz, odprawił nieszpory zwyczajne a zaraz po nich nieszpory żałobne z wigiliami za dusze poległych w tem powstaniu. Tow. Krakusów asystowało w przeciągu całych nieszporów; po dwóch żołnierzy z tego Towarzystwa stojało obok katafalku, a Tow. M. B. C. przybrane było w swoje znaki żałobne.

O godzinie 6tej wieczorem zapełniona była hala szkolna i rozpoczął się obchód programem, jak następuje:

Ks. proboszcz rozpoczął modlitwą pańską, a następnie powołał na przewodniczącego obywatela Wawrzyńca Nowickiego a na sekretarza niżej podpisanego.

1. Mowa Wiel. ks. proboszcza.
2. Śpiew dzieci szkólnych "Wianek."
3. Deklamacya p. J. Koropczyk.
4. Śpiew Chóru "Bracia Rocznica."
5. Deklamacya p. J. Koropczyk.
6. Śpiew Chóru "Orzeł Biały."
7. Deklamacya p. M. Zielonkiewicz.
8. Śpiew "Hej tam za Niemen" p. P. Majeskiego i P. M. Wiza.
9. Mowa p. J. Koropczyk.
10. Śpiew Chóru "Mazur Chłopickiego."

Za każdem wystąpieniem sypały się grzmiące oklaski.

Wszystkim tym, którzy brali udział w tym obchodzie, dziękujemy staropolskiem "Bóg zapłać."

Józef L. Iwanicki,
sekretarz obchodu.

PHILADELPHIA, 29 listopada, 1898.

Parafia św. Wawrzeńca, na Vienna i Memphis ulicy.

Obchód listopadowy w naszej parafii wypadł świetnie, bo komitet specyalnie do tego wybrany nie szczędził trudów i pracy, ale przygotował i opracował wszystko, aby ten obchód jak najlepiej się udał.

1. Przemawiali najpierw Wielb. ks. G. Kraus, proboszcz, na temat "kiedy i jak się zawiązało powstanie."

Jaki był cel tego powstania i jak wiele ofiar i krwi popłynęło, którą bohaterowie przelali?

Trafne i przekonujące słowa ks. Kraus wzruszyły wszystkich do głębi.

2. Śpiew dzieci szkólnych.

3. Mowa p. ob. Józefa Wojczyńskiego.

4. Śpiew Chóru tow. św. Cecylii "Tułacz Polski."

5. Piękny wiersz powiedział jeden z chłopców szkólnych Smiłowski.

6. Śpiew tow. św. Cecylii "Ciężko ranny."

7. Deklamacya p. Cecylii Grabiak o zmiłowanie Boże nad Polską.

8. Mowa p. ob. Maryana Markowskiego.

9. Piękny śpiew p. Gabryszak "Czarna sukienka."

10. Deklamacya p. Stanisławy Wojczyńskiej. "Rocznica powstania i pożegnanie wygnańca."

11. Marsz i śpiew chłopców szkolnych "Dalej chłopcy, dalej żywo, otwiera się dla nas żniwo."

12. Mowa ob. Józefa Słomkowskiego.

Na zakończenie odśpiewano ze wzruszeniem z całej piersi "Boże coś Polskę."

Podczas śpiewu ks Prb. G. Kraus zebrał składki na Dom Emigracyjny.

Na szczególne pochwały zasługują Wielb. Siostry Felicyanki, które swą niezmordowaną pracą przyczyniły się do uświetnienia tego obchodu przez nadzwyczaj dobre przygotowanie dzieci szkolnych.

Jan Baj,
sekr. Obchodu.

CHICAGO 20go Grudnia 1898.

Szanowny Pan Dyniewicz Wydawca "Gazety Polskiej."

Ćwierć wieku upłynęło jak najpopularniejsza "Gazeta Polska" pod Twoim zarządem spokojnie a skutecznie podtrzymuje polskość i katolicyzm w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Będąc tu w Chicago przy jej urodzinach i pamiętając jak skromny i mozolny był jej początek, wielką mi sprawia radość widząc ją po latach 25ciu w sile wieku i dojrzałości poglądów na sprawy polskie. I mnie upływa ćwierć wieku "małżeńskiego pożycia" i w dniu 1go Stycznia 1899 roku obchodzić nam wypadnie "srebrne wesele." Przyjaciół przeto i znajomych, bez szczególnych zaproszeń, przyjmować w ten dzień będziemy ze szczerą gościnnością a spodziewamy się i Ciebie, Szanowny Wydawco, z godną małżonką widzieć w ich gronie.

Z życzeniem "Wesołych Świąt" zostajemy Z szacunkiem

Dr. Wacław i Teresa Majewscy
1578 N. Fairfield ave., róg W. Diversey.

E. BUFFALO, N. Y., 14 grudnia, 1898.

Szanowny Panie!

Jak ja nie wiem co się dzieje w Chicago, tak pewno Pan nie wie co się dzieje w Buffalo, N. Y. Są tu ogromne śniegi i zawieje, tak że niepodobno się za miasto ruszyć.

Ludzie, którzy pracują na kolejach przy rozkopywaniu śniegu, są co dzień po kilku przez pociągi zabijani.

Wczoraj zostało 9 robotników zabitych po większej części Polacy, pomiędzy temi Marcin Zipińczyk, 66 lat liczący, ojciec pana W. Lipińczyka, 36 Lathrop E. Buffalo; pozostawił wdowę 76 lat liczącą, dwóch dorosłych synów, Wojciecha i Władysława, 4 córki zamężne, Katarzynę, Weronikę, Franciszkę i Maryannę i 34 wnuków.

Dziś podobno znów zostało 5 robotników przez kolej zabitych.

Smutne to wypadki; ludzie, którzy byli długi czas bez pracy, teraz są ofiarą ogromnych śniegów.

Abonent.

TODDS'Mill, Ill., 12 grudnia 1898.

U nas odbyła się misya bardzo pięknie i wspaniale i wielu się nawróciło pod przewodnictwem Wiel. ks. misyonaryusza, Remigiusza Berendt, O. F. M. — Niech Ci, drogi księże, Pan Bóg stokrotnie wszystko zapłaci, bo jesteś prawdziwym kapłanem i pracowitym ludzi nawracającym misyonarzem.

Parafianie.

Konkurs

Niniejszem podaje się do wiadomości szanownych kompozytorów Polskich w Ameryce i Europie, iż z dniem dzisiejszym "Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce" otwiera konkurs z nagrodą $100.00 za najlepszą uznaną kompozycyę kantaty, na upamiętnienie stuletniej rocznicy Adama Mickiewicza.

WARUNKI:

1. Poważna i dotąd niepublikowana melodya ułożona na chór mieszany czterogłosowy (sopran, alt, tenor, bas) z średnią orkiestrą smyczkową.

2. Tekst czyli słowa zastósowane do wyżej wymienionej okoliczności lub wzięte z dzieł Adama Mickiewicza.

3. Ostateczny termin nadesłania konkursowych kompozycyi, kończy się z dniem 1 Maja, 1899.

4. Każda kompozycya musi być zaopatrzoną w jakąkolwiek dewizę bez wymienienia nazwiska autora.

5. Osobna zapieczętowana i tąż samą dewizą zaopatrzona koperta, w której się dokładny adres i nazwisko autora mieści, winna być załączona do każdej kompozycyi.

6. Autor utworu, który ad hoc wybrani sędziowie za najlepszy uznają, otrzyma z kasy Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce sto dolarów ($100.00) i nazwisko jego do publicznej wiadomości przez prasę podanem zostanie.

7. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

8. Utwory konkursowe prosimy nadesłać do Zarządu Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, na ręce sekretarza jeneralnego M. Kucera 417 Mitchell str., Milwaukee, Wis. U. S. A.

Do wzięcia współudziału w tym konkursie, zaprasza się uprzejmie tak wszystkich polskich kompozytorów zamieszkałych w Ameryce jako też i w Europie.

Wszystkie pisma polskie amerykańskie i europejskie zechcą łaskawie odezwę tę w swych łamach powtórzyć.

Dano w Milwaukee 12 grudnia 1898.

Ignacy Sawicki, prezes.
M. Kucera, sekretarz jen.
Antoni Małłek, dyrygient.

PRZEGLĄD.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

brakowało także burzliwych scen, Izba uznała postępowanie rządu za słuszne 370 głosami przeciw 80.

* * *

Rząd francuzki fortyfikuje swe posiadłości na oceanie Spokojnym.

AUKLAND, Nowa Zelandya, 19 grudnia. Parowce, które co dopiero przybyły, przywiozły wiadomości, że Francuzi krzątają się przy utortyfikowaniu Tahiti, głównej z wysp Społeczeńskich, które stoją pod kontrolą francuzką.

* * *

Obejmuje urząd jeneralnego komisarza wyspy Krety.

ATENY, Grecya, 19 grudnia. Grecki książe Jerzy odpłynął dzisiaj, po nabożeństwie połączonem z "Te Deum" do Canea, aby objąć swój urząd głównego komisarza mocarstw europejskich na wyspie Kreta. Członkowie gabinetu jako i zastępcy mocarstw towarzyszyli księciu Jerzemu aż do dworca; członkowie królewskiej familii zaś towarzyszyli mu aż do portu Piraeus.

* * *

Francuzi ustępują z Fashody.

CAIRO, Egypt, 19 grudnia. Major Marchand i jego oddział opuścili Fashodę dnia 11 grudnia. Sztandar francuzki został zniżony a wywieszono flagę angielską i egipcyańską. Oddział francuzki udał się w drogę do rzeki Sobat.

* * *

Powstańcy w Chinach.

LONDYN, 20 grudnia. Odnośnie do depeszy z Shanghai zajęli powstańcy miasto Chung Yang. Miasto to leży 50 mil w kierunku południowo zachodnim od Ichang w prowincyi Hu Pe, nad północnym brzegiem rzeki Yang-Tse-Kiang. Powstańcy zamordowali francuzkiego księdza i 100 Chińczyków nawróconych do chrześciaństwa.

* * *

Boykotują produkty niemieckie i pracę niemiecką.

BERLIN, 20 grudnia. W odwecie za wydalanie duńskich poddanych z północnego Szlezwiku poczęto w Danii boykotować niemieckie produkta i niemiecką pracę. "Berliner Tageblatt" donosi, że boykot zostanie wprowadzony w życie po całej Skandynavii.

* * *

Trudne położenie w Galicyi.

KRAKOW, 18 grudnia. —Mówiłem dzisiaj, donosi korespondent do chicagoskiego "Record'u" z Adamem Jędrzejewiczem, ministrem dla Galicyi, co do przyszłości tego kraju zwłaszcza w tych częściach, w których niedawno temu panowało prawo wojenne. "Położenie," mówił, jest bardzo trudnem. Odbędzie się może bez burzy, lecz potrzeba dyplomacyi, aby jej uniknąć. Podwyżka w budżecie cięży bardzo na Galicyi a to może tylko niezadowolenie wywoływać; lecz z pomnożeniem ciężarów finansowych przybywają także korzyści, i zdaje się, że lud o tem wie.

Bunty w okręgach Nowy Sącz i Limanowo zostały uśmierzone i prawdopodobnie nie wybuchną na nowo. Miały swój początek w nieświadomości i nędzy chłopów, których namiętności podsycano i rozgorączkowano przez manewry, Antysemitów. Nie mam sympatyi z lekarstwem proponowanem przez socyalistów. Stałość administracyi i stopniowe zaprowadzenie reform, które otworzą źródła bogactwa dla ludu i w ten sposób polepszą położenie mas— zniosą socyalizm.

Rokowania pokojowe.

Krótki rys treści traktatu.

PARYZ, 14 grudnia. — Obie komisye pokojowe przedsięwzięły środki ostrożności, aby w tajemnicy zachować treść traktatu. Każda komisya posiada dwa egzemplarze traktatu, lecz nawet pomocnikom komisyi nie wolno dokumentów przeczytać.

Jednakowoż korespondent "Ass. Press" dowiedział się z źródła, które uważa za wiarogodne, o następującej treści traktatu:

Artykuł (paragraf 1 zajmuje się zrzeczeniem się Kuby.

Artykuł 2 rozporządza odstąpienie wyspy Porto Rico.

Artykuł 3 zajmuje się odstąpieniem Filipin za wynagrodzeniem $20,000,000.

Artykuł 4 zawiera plany odstąpienia Filipin, włącznie odsełki jeńców wojennych znajdujących się w rękach Tagalasów.

Artykuł 5 odnosi się do odstąpienia koszar, materyału wojennego, zapasów broni, budynków i wszelkiej własności należącej do administracyi w Filipinach.

Artykuł 6 odnosi się do wyrzeczenia się pretensyj jednego narodu do drugiego i zobopólnych obywateli dwóch tych krajów.

Artykuł 7 gwarantuje handlowi hiszpańskiemu i żegludze hiszpańskiej w Filipinach takie same przywileje, jakie posiadają handel i żegluga amerykańska, na lat 10.

Artykuł 8 rozporządza uwolnienie wszystkich jeńców wojennych znajdujących się w rękach Hiszpanów i wszystkich osób, które dla politycznych przestępstw są uwięzione w koloniach nabytych przez Stany Zjednoczone.

Artykuł 9 gwarantuje Hiszpanom pozostającym na Kubie wszelkie prawa.

Artykuł 10 zaprowadza wolność religijną na Filipinach i gwarantuje równe prawa wszystkim religiom.

Artykuł 11 zawiera przepisy co do składu sądów na Kubie i w Porto Rico.

Artykuł 12 zawiera przepisy co do sądownictwa na Kubie i w Porto Rico.

Artykuł 13 zawiera warunki co do trwania hiszpańskich praw wydawnictwa w odstąpionych krajach na lat pięć i rozporządza przywóz hiszpańskich książek bez opłacania cła.

Artykuł 14 rozporządza ustanowienie konsulatów hiszpańskich w odstąpionych krajach.

Artykuł 15 gwarantuje hiszpańskiemu handlowi na Kubie i w Porto Rico te same przywileje, jakie ma handel amerykański, przyczem hiszpańskie okręty będą uważane za statki nadbrzeżne.

Artykuł 16 rozporządza, że obowiązanie Stanów Zjednoczonych wobec hiszpańskich obywateli i hiszpańskiej własności na Kubie się skończą z usunięciem władz amerykańskich z wyspy.

Artykuł 17 rozporządza, że traktat w przeciągu sześciu miesięcy od daty podpisania go musi być ratyfikowanym przez odnośne rządy, aby być zobowiązującym.

Wyjazd amerykańskich komisarzy pokojowych. Protest Filipińczyków.

PARYZ, 16 grudnia. — Wszyscy członkowie amerykańskiej komisyi pokojowej wyjeżdżali dzisiaj wieczorem do Havre i Southampton, aby na parowcu St. Louis powrócić do Ameryki.

Agoncillo, zastępca Aguinalda wręczył komisyi protest ułożony w ostrych słowach, który zostanie wcielony do aktów komisyi. Dokument ten zaczyna się słowami, że wysoko stojący i mężny Aguinaldo, prezydent rzeczypospolitej filipińskiej, powierzył mu stanowisko urzędowego zastępcy u prezydenta Stanów Zjednoczonych. Następnie zajmuje się Agoncillo sprawą tą szczegółowo i powiada, że w czasie, gdy przed deklaracyą wojny, żądano od Aguinalda i innych wodzów Filipińczyków zbrojnego współdziałania, komendant statku wojennego, Petrel jako i konsulowie amerykańscy, Bratt w Singapore, Wildman w Hongkong i Williams w Cavite, którzy w chwili wielkiej obawy działali jako międzynarodowi agenci wielkiego ludu amerykańskiego, oświadczyli, że uznają niepodległość Filipińczyków, skoro zwycięztwo zostanie odniesionem. Protest opiewa dalej, że admirał Dewey przez liczne czynności uznał panowanie Filipińczyków i żąda urzeczywistnienia tych obietnic i "uroczystego oświadczenia przez McKinley'a, że go do wojny nie nakłoniła chęć rozszerzenia granic amerykańskiego terytoryum, lecz tylko obowiązek uwolnienia gnębionych narodów."

Washington.

Izba niższa przyjmuje "bill" dla poprawy losu majtków. Senat przyjmuje "bill" co do budynku dla najwyższego trybunału.

WASHINGTON, D. C., 14 grudnia.—Izba niższa przyjęła dzisiaj uchwałę etatową dla okręgu Columbia bez żadnego dodatku. "Bill" ten przeznacza $6,359 950 dla okręgu Columbia; dalej uchwaliła akt polepszający los majtków amerykańskich.

Większą część sesyi Senatu przepędzono na debatach nad wnioskiem co do Nicaragua kanału.

"Bill" rozporządzający zakupno miejsca pod budynek dla najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych został przyjęty.

Senat przyjął także "bill" podwyższający pensyę Eleazer'a Smith z New Hampshire na $30 miesięcznie. Smith liczy przeszło sto lat i jest jednym z trzech jeszcze żyjących weteranów z wojny z r. 1812.

Podróż prezydenta.

WASHINGTON, D. C., 14 grudnia. — Prezydent Mc Kinley ze swoją małżonką i prawie wszyscy ministrowie wyjechali na południe, aby brać udział w jubileuszu pokojowym, mającym się odbyć w Atlanta, Ga.

Pogrzeb jen. Calixto Garcia.

WASHINGTON, D. C., 14 grudnia. — W tutejszym kościele św. Patrycyusza odbyło się wczoraj solenne nabożeństwo za duszę śp. jenerała kubańskiego, Calixto Garcia, poczem odwieziono zwłoki do cmentarza narodowego w Arlington i umieszczono je tam w sklepieniu. Dwie bateryje artyleryi Stanów Zjednoczonych towarzyszyły zwłokom do kościoła i na cmentarz.

Bardzo wiele wybitnych osób brało udział w pogrzebie. Pomiędzy innymi jen. A. Miles, naczelny wódz armii Stanów Zjednoczonych; jenerałowie Lawton i Wheeler, których jen. Garcia przywitał pierwszych na ziemi kubańskiej, jen. Shafter, wódz amerykańskiej armii oswobodzenia i senatorowie Thurston, Proctor i Mason.

Pomiędzy duchowieństwem biorącem udział w nabożeństwie Wiel. dr. Sbaretti z delegacyi apostolskiej, monsignore Stephan od katolickiego bióra indyańskiego, ks. dr. Rookes, sekretarz delegacyi apostolskiej i inni. Arcybiskup Ireland miał kazanie.

Wojsko dla Kuby.

WASHINGTON, D. C., 14 grudnia. — Wojskowa komisya kubańska, składająca się z jenerałów Wade i Butler i admirała Sampson oświadczyła, że dla Kuby potrzeba 50,000 żołnierzy, jak następuje:

Dla prowincyi Pinar del Rio, 3000; dla prowincyi Havana, 24,000; dla prowincyi Matanzas, 10,000; dla prowincyi Santa Clara, 10,000; dla prowincyi Puerto Principe, 2000; dla prowincyi Santiago, 1000. Ogółem 45 pułków piechoty i 5 pułków konnicy. Oprócz tego mają mieć: Havana 4 bateryje i Matanzas dwie bateryje lekkiej artyleryi — razem 1200 artylerzystów.

Uchwała pensyjna i uchwała dodatkowa dla wydatków państwa.

WASHINGTON, D. C., 15 grudnia.—W Izbie niższej załatwiono się nadzwyczajnie szybko z "bill'em" pensyjnym, który przeznacza $145,233,83[illegible] na pensye, poczem się zajęto sprawą inkorporacyi międzynarodowego banku amerykańskiego.

W senacie przyjęto uchwałę dodatkową, która przeznacza pieniądze dla armii i floty dla następnego półrocza.

Misya arcybiskupa Ireland'a w Rzymie.

WASHINGTON, D. C., 15 grudnia.—Arcybiskup Ireland udaje się do Rzymu. Mniema, że pozostanie tam sześć lub ośm miesięcy. Powiadają, że prezydent Mc Kinley nakłonił go do podróży, gdyż życzy sobie, aby arcybiskup był w Watykanie, gdy zmiany nastąpią w Porto Rico, na Kubie i w Filipinach. Wszystkie te kraje są katolickiemi. W nich kościół i państwo były zawsze połączone. Gdy się dostaną pod zwierzchnictwo Stanów Zjednoczonych, musi koniecznie nastąpić rozłączenie kościoła od państwa, a prezydent chciałby, aby się to stało bez najmniejszego starcia i bez najmniejszej trudności: Mniema, że obecność arcybiskupa Irelanda w Watykanie podczas drażliwego tego peryodu ułatwi cel pożądany.

W Hawaii takie same prawa celne jak w Stanach Zjednoczonych.

WASHINGTON, D. C., 16 grudnia.—Wniosek, którego celem była inkorporacya "Międzynarodowego Banku Amerykańskiego" został dzisiaj odrzucony w Izbie niższej 148 głosami przeciw 103.

Wniosek rozszerzający prawa celne i podatkowe Stanów Zjednoczonych na wyspy Hawaii został przyjęty w Izbie bez oporu.

Wm. J. Bryan nie jest już żołnierzem.

WASHINGTON, D. C., 16 grudnia.—William Jennings Bryan, były kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych a ostatecznie pułkownik 3go pułku z Nebraski, który się poddał do dymisyi, twierdząc że po ukończeniu wojny usługi jego w wojsku nie są już potrzebne, lecz że może partyi swej lepiej pomódz na polu cywilnem, przybył dzisia do Washingtonu i został przez byłych jego kolegów serdecznie przyjęty.

"Bill" dotyczący się dzieci indyańskich przyjęty.

WASHINGTON, D. C., 17 grudnia.—Izba niższa zajmowała się głównie wnioskiem przeznaczającym $2,500,000 dla szkół indyańskich. Po dłuższych debatach przyjęto wniosek z małemi poprawkami.

$350,000 dla wystawy w Philadelphii.

WASHINGTON, D. C., 19 grudnia.—W Izbie niższej przeznaczono dzisiaj $350,000 dla wystawy w Philadelphii w r. 1899. Głosowanie było bardzo ścisłe, uchwała dostając tylko dwa głosy więcej niż potrzebne dwie trzecie głosów.

Rezolucya senatora Mason skierowana przeciw Niemcom.

WASHINGTON, D. C., 19 grudnia.—Senator Mason z Illinois wniósł dzisiaj w senacie rezolucyą, upoważniającą komisyę rolniczą do zajęcia się zbadaniem pewnego prawodawnictwa w parlamencie niemieckim, którego celem jest wstrzymanie importacyi do Niemiec kiełbas i innych produktów mięsnych ze Stanów Zjednoczonych i upoważniający komisyę, gdyby takie prawo miało zostać uchwalone, do wypracowania "bill'u", wymagającego, aby cukier, mięsiwa, wina i inne produkta żywnościowe importowane z Niemiec podlegały inspekcyi. Rezolucya została odłożona do jutra.

AMERYKA.

Nieszczęście kolejowe. Polacy ofiarami nieszczęścia.

BUFFALO, N. Y., 14 grudnia.—Ośmiu robotników zostało wczoraj w pobliżu Winspeare Bridge, niedaleko Corfu, na New York Central kolei, zabitych i czterech ranionych. Z wyjątkiem dozórcy Jana Warner byli wszyscy Polakami. Ludzie ci wyrzucali śnieg z toru kolejowego. Nadchodził pociąg towarowy, lecz tak powoli, iż robotnicy dopiero w ostatniej chwili mu się z drogi namknęli. Ci, którzy się udali na tor północny ocalili się, lecz większa część tych którzy skoczyli na tor południowy, stała się ofiarą pociągu pospiesznego, który właśnie nadjeżdżał nadzwyczajną szybkością w chwili, gdy robotnicy na tor no. 2 skoczyli.

Detroiczanie nie wierzą w udzielanie przywilejów kompaniom tramwajowym.

DETROIT, Mich., 14 grudnia.—Wniosek przedłożony wczoraj wieczorem Radzie miejskiej, aby kompaniom kolejowym nadać przywileje (franchise) na 30 lat został odrzucony 30 przeciw 3 głosom.

Przybycie prawosławnego biskupa.

NEW YORK, 14 grudnia. — Pomiędzy pasażerami parowca "La Champagne" znajdował się biskup Tikhon, niedawno temu przeznaczony za głowę prawosławnego kościoła w Ameryce, chociaż nosi tylko tytuł biskupa wysp aleuckich i Alaski.

Przy wylądowaniu został przyjęty przez rosyjskiego konsula jeneralnego i członków tutejszej rosyjskiej kolonii i zaprowadzony natychmiast do cerkwi prawosławnej, gdzie odprawił nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwe jego przybycie.

Po nabożeństwie udał się do plebanii tegoż kościoła, gdzie go przyjęli różne towarzystwa i narodowości wyznające prawosławie, pomiędzy nimi, Serbowie, Arabi, Czarnogórcy i Moskale.

W poniedziałek uda się w podróż do San Francisco. Dyecezya jego obejmuje całą północną Amerykę, z 30 gminami i tyluż cerkwiami i 70 kaplicami.

Straszliwa eksplozya w kopalni węgla.

POTEAU, Ind. T., 14 grudnia.—Onegdaj wieczorem wydarzyła się w kopalni no. 2 "Indianola i Rathway Coal Co.," położonej trzy mile ztąd, straszliwa eksplozya.

Pięć osób zostało zabitych i 23 zasypanych w szybie. Wybuch został spowodowany przez zapalenie się kurzu węgielnego. W czasie eksplozyi pracowało w kopalni przeszło sto ludzi, z których większa połowa się ocaliła, ponieważ pracowali w innej części kopalni. Mało jest nadziei, aby wyratowano zasypanych górników, gdyż trzeba usunąć setki ton, nim będzie można do nich się dostać. Sto ludzi pracuje pilnie, aby uratować towarzyszy. Dotychczas nie było można się wywiedzieć o nazwiskach zabitych i zasypanych górników.

Jest to w przeciągu dwóch tygodni druga eksplozya, która się wydarzyła w tej kopalni; przy pierwszej dwóch ludzi utraciło życie.

Śmierć dwojga dzieci w płomieniach.

MINNEAPOLIS, 15 grudnia.—Dom mieszkalny Karola Wold w Halstad, Minn., stał się pastwą płomieni i dwoje dzieci, które pozostawiono w nim samych, znalazło śmierć.

Brak robotników na zachodzie.

PORTLAND, Ore., 15 grudnia.—"Oregonian" ogłasza dzisiaj co następuje: "W przeciągu najbliższych dwóch miesięcy zostanie przy budowie "Snake River Valley" kolei co najmniej 2500 robotników zatrudnionych. Część ich będzie można dostać z Portland i z północnego zachodu, lecz resztę będzie trzeba sprowadzić ze Wschodu. Północny zachód nie ma wielu robotników zdatnych do pracy kolejowej, tak iż większa połowa ludzi potrzebnych dla tego przedsiębiorstwa musi być sprowadzoną ze Wschodu.

Cała familia ofiarą nieszczęścia kolejowego.

PHILADELPHIA, Pa., 14 grudnia.—Pennsylvański pociąg najechał dzisiaj wieczorem w Allenwood, N. J., po wóz zapełniony ludźmi. Zabitymi zostali: Jessie Allen, Allie Alger, Jennie Cramer, Ellie Allen, David Allen i Katie Allen; wszyscy byli członkami familii Tomasza Allen, który sam tylko pozostał z całej rodziny.

Sto i dziesięć lat stary i jeszcze się żeni.

ANN ARBOR, Mich., 16 grudnia. — Jonathan McGee, weteran z trzech wojen, liczący 110 lat, zaślubił dzisiaj w Ypsilanti wdowę Amelię Day, liczącą 50 lat. Obydwaj są negrami. McGee, gdy się udał po "license" znał tylko imię teraźniejszej jego żony.

Lubi wędrować po świecie.

Dziwny człowiek, który od 34 lat podróżuje po świecie po większej części pieszo, i przeszedł przez mnóstwo awantur, przybył w tych dniach do Nowego Yorku. Nazywa się Rocio Dianowitch i rodził się w Austryi. Nie ma prawie kraju na kuli ziemskiej, któregoby nie odwiedził. Dotarł do 67 stopnia północnej szerokości i zbadał nawet pola lodowe bieguna południowego.

Dianowitch pochodzi z szlacheckiej familii dalmacyjskiej i posiada $2400 rocznego dochodu. Celem jego podróży jest ogłoszenie dzieł o życiu i zwyczajach ludów, o których żaden eksplorator jeszcze nie pisał. W Peru pomógł trzem ludziom przy spaleniu chińskiego niewolnika i zabił opryszka, za którego głowę rząd wyznaczył $4000; otrzymał tę premię. W Włoszech zabił rozbójnika. W Australii został napadnięty przez włóczęgów i obrabowany. Aby poznać życie w australskich domach obłąkanych usiłował pozornie odebrać sobie życie i przepędził trzy tygodnie z waryatami. Prawdopodobnem jest, że lada dnia przemieni się w włóczęgę, aby został posłany przez władze do więzienia, tak aby mógł zbadać życie w tutejszych więzieniach i zakładach dla obłąkanych. Dianowitch przepędził 2½ roku w więzieniach różnych krajów, zbadał rzekę Yukon w Alasce, pracował w polach dyamentowych w południowej Afryce i służył w marynarce Stanów Zjednoczonych, Anglii, Brazylii, Peruwii i Chili. Mówi po francuzku, hiszpańsku, grecku, słowiańsku, angielsku, włosku, rosyjsku, hindostańsku, portugalsku i cokolwiek po chileńsku i japońsku. W r. 1874 służył ówczesnemu porucznikowi a dzisiejszemu admirałowi Sampsonowi podczas 10-letniego powstania kubańskiego na pokładzie okrętu "Congres" za tłómacza. Od roku 1863 nie powrócił do domu rodzicielskiego; uciegł z niego, lecz koresponduje stale z członkami swej familii. Powiada, że więzienia amerykańskie są najlepszemi, angielskie najgorszemi. Dianowitch udaje się zwyczajnie do najlepszych hoteli; w Nowym Yorku zamieszkał w hotelu Waldorf Astoria.

Otworzył kufer swego przyjaciela.

PITTSBURG, 16 grudnia. — Marek Lorgowiecki z pod no. 595 Ohio ul., Allegheny, stał dzisiaj przed sędzią Henrykiem Hunneschagen oskarzony o kradzież przez swego kolegę Michała Łukawicza. Lorgowiecki został przeszłej nocy przez detektywa James'a Steele i Franciszka Arken aresztowany. Oderwał zamek od kufra Łukawicza i zabrał $40 w kufrze się znajdujące. Lorgowiecki nie mogąc stawić kaucyi w wysokości $400, został odesłany do więzienia.

Wielki pożar.

TERRE HAUTE, Ind., 19 grudnia. — Najzgubniejszy pożar który się kiedykolwiek tutaj wydarzył, szalał dzisiaj w głównej biznesowej części miasta. Strata ogólna wynosi $1,000,000, a ponosi je siedm główniejszych firm, nie wliczając mniejszych kupców. Podczas pożaru zostało wielu ludzi pokaleczonych, niektórzy z nich śmiertelnie.

Biali górnicy wstrzymani od pracy przez negrów.

PANA, Ill., 19 grudnia.—Donoszą że gdy biali górnicy udawali się dzisiaj rano do pracy, negrzy zastąpili im drogę i nie pozwolili zejść do kopalni. Biali górnicy otrzymują 30c. za tonę, negrzy tylko 25c.

Pogłoska, że pociąg z negrami przybędzie dzisiaj po Illinois Central kolei, wywołała wielkie wzburzenie. Zarekwirowano dwie kompanie milicyi, która rozproszyła tłum znajdujący się na dworcu. Oczekiwany tłum nie przybył.

Rząd St. Zjedn. zamawia 4,000 trumien.

PITTSBURGH, Pa., 19 grudnia.—Wydział wojny zamówił w tutejszej "National Casket Co." 4000 trumien, które w przeciągu 30 dni muszą być odstawione do Nowego Yorku. Ztąd zostaną wysłane do Kuby, Porto Rico i do wszystkich obozów wojskowych, gdzie są pogrzebani żołnierze Stanów Zjednoczonych. Ciała zostaną odkopane, umieszczone w trumnach i odesłane do domu. Ci, którzy nie mają krewnych lub przyjaciół zostaną pochowani na cmentarzach narodowych.

Każda trumna będzie wykładaną cynkiem i będzie powietrzo trwałą dla zapobieżenia zarazie. Wszystkie trumny będą wykończone dębiną, drzewem różowym lub mahoniem i wybite atłasem.

Głosowanie za pomocą maszyny.

Przyszła legislatura stanu Illinois ma przeprowadzić uchwałę, aby w przyszłości głosowano w Chicago, a może i po całym stanie za pomocą maszyn. Propozycya ta wymaga starannej rozwagi.

Mówią, że maszyna do głosowania zapewnia dokładność, tajność i rzetelność tak samo, jeżeli nie lepiej, jak australski sposób głosowania. Usuwa wszelkie drukowane karteczki, których koszt jest dosyć znacznym według teraźniejszego systemu. Ułatwia także pracę sędziów i klerków przy liczeniu karteczek wyborczych i uskutecznia, iż można wiedzieć wynik wyborów w kilka minut po zamknięciu głosowania. Maszyny do głosowania użyto w Rochester, N. Y., podczas jesiennych wyborów, a dokładny wynik wyborów był już znany w 40 minutach po zamknięciu budek wyborczych.

Teraźniejszy sposób liczenia głosów jest pracą zmudną. Podczas ostatnich wyborów w Chicago sędziowie i klerkowie byli w niektórych precynktach zatrudnieni liczeniem głosów aż do nastepnego rana, czegoby nie było, gdyby użyto maszyn do głosowania.

Niezawodnie zostaną zaprowadzone takie maszyny. Legislatura zaś powinna się przekonać, czy maszyny do głosowania będące obecnie w użytku są zadowalniającemi, i czynią wszystko to, co o nich powiadają.

Usiadł na kawałku dynamitu.

JOLIET, Ill., 19 grudnia. — David Brown, młody farmer żyjący w pobliżu Mason, został wczoraj rozsadzony w kawałki przez dynamit.

Brown usiadł na kawałku dynamitu, który eksplodował, rozdzierając go zupełnie. Część jego ciała znaleziono daleko od miejsca, gdzie się wypadek wydarzył.



Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Bójka podczas pogrzebu.

HAVANA, 14 grudnia. — Gdy wczoraj rano pochód pogrzebowy, w którym się znajdowały zwłoki kapitana Jezusa Satolongo zabitego w sobotę, się znajdował na rogu Infanta i San Jose ulic, wydarzyła się bójka pomiędzy członkami orszaku pogrzebowego i służbą szpitala wojskowego. Podczas bójki zostali ranionymi: dr. Betancourt, kubański deputowany dla Santiago de Cuba, Rafael Portuando, kubański deputowany, kubański jenerał Vidal, kubański pułkownik Asmondo Rivas, Hiszpan Francisco Lucas Blanco, Hiszpan Ramon Garcia, trzy kobiety i dwoje dzieci.

Służba szpitalowa i pewna liczba hiszpańskich szeregowców, znajdujących się w przedsionku szpitala, nie chcieli zdjąć czapek, gdy orszak przechodził, wskutek czego Kubańczycy poczęli im zrzucać czapki z głów i nastąpiła bójka. Szeregowcy strzelili do orszaku pogrzebowego, okna karabanu zostały przestrzelone â niektóre kule ugodziły w trumnę. Oprócz tego użyto rewolwerów i nożów. — Garcia, pchnięty nożem, umrze prawdopodobnie; ciężko ranionym został także Portuando.

Drzewo historyczne.

SANTIAGO, 15 grudnia. — Jen. Wood, gubernator wojskowy okręgu Santiago, postanowił zachować drzewo historyczne, pod którem Hiszpania zezwoliła na poddanie się miasta Santiago. Dla tego kazał nietylko ogrodzić drzewo płotem drucianym, lecz wydał także rozporządzenie, na mocy którego każdy, ktoby uszkodził drzewo, ma zapłacić $100 lub odsiedzieć 100 dni w więzieniu. Drzewo bowiem zostało już znacznie uszkodzone przez takich, którzy zabrali po kawałeczku z niego na pamiątkę.

Policya w mieście Havana.

HAVANA, 16 grudnia. — Kap. McCullach, były szef policyi nowo-yorskiej, przedłożył jenerałowi Greene plan dla policyi w Havana, według którego policya tutejsza zostanie z małemi zmianami uorganizowaną według mustra policyi nowoyorskiej. Policya będzie się składała z 1000 ludzi.

HAVANA, 17 grudnia. — Przedmieście Cerro zostało dzisiaj opuszczone przez Hiszpanów. Na niektórych domach wywieszono flagę amerykańską, na innych sztandar kubański.

Komunikacya pocztowa i telegrafowa pomiędzy Guanabacao, Cojimer, San Migues i Bacarangao, która od kilku lat została przerwaną, została na nowo ustanowioną.

Gomez podobno nie żyje.

MADRYT, 17 grudnia. — Donoszą z Havany, że jen. Maximo Gomez, znany jako "wielki stary mąż kubańskiej wojny," i ostatni z wodzów w walce, aby zrzucić jarzmo hiszpańskie, nie żyje. Potwierdzenia nie ma.

Jen. Gomez był najprzedniejszym z czterech ludzi, którzy główne zajmowali w sprawach kubańskich stanowiska. Każdy uznaje, że miał wielką zdolność wojskową podczas ostatniego powstania.

Gomez urodził się 74 lata temu i przepędził większą część swego życia na polach walki lub w politycznych intrygach, aby obalić rząd tyrański.

Rodził się w San Domingo (Hayti) i walczył z Hiszpanami przeciwko własnemu krajowi, nim podjął broń dla wolności Kuby. Został dobrze wynagrodzony przez Hiszpanów a przed r. 1870 jen. Weyler znał go dobrze.

W r. 1868 Gomez ofiarował swe usługi Hiszpanii, które zostały odrzucone, lecz on będąc z natury wojownikiem, wolał przystąpić do rewolucyonistów, niż pozostać bezczynnym, gdy coś "kipiało" w powietrzu. Doświadczenia o okrucieństwie hiszpańskiem podczas dziesięcioletniej wojny, zrobiły z niego Kubańczyka duszą i sercem.

Po zawarciu pokoju Gomez brał udział w różnych rewolucyach łacińskiej Ameryki, a gdy Maceo rozpoczął ostatnią rewolucyę ofiarowano Gomezowi dowództwo nad armią oswobodzającą. Dobrze mu się powodziło, a śmierć jego, jeżeli jest prawdziwą, będzie ciężkim ciosem dla nowego zarządu kubańskiego.

Przeciw podburzającym pismom ulotnym.

HAVANA, 17 grudnia. — Kapitan jen. Castellanos wydał dzisiaj rozporządzenie dla konfiskacyi przyrządów drukarskich i wydawnictwa pewnych tajnych kubańskich pism ulotnych, które cyrkulują po mieście, a których celem są niepokoje i wzburzenia.

Chcieli go powiesić.

HAVANA, 19 grudnia. — W Cerro, przedmieściu Havany, opuszczonem przez Hiszpanów, tłum wtargnął do mieszkania expolicyanta Prim, w celu powieszenia go. Prim uciegł tylnemi drzwiami swego mieszkania. Innym policyantom grożono także powieszeniem.

Wojsko kubańskie zajęło miasta Calabazar i Santiago de las Vegas i wywiesiło sztandar kubański.

Wiadomości z Porto Rico.

Konwencya Portoryczanów.

San Juan, 20 grudnia.—Konwencya zastępców miast wyspy Porto Rico, którą zwołał gubernator wojskowy, jen. Henry, zgromadziła się wczoraj. Senor Munez Rivera, prezes byłej Rady autonomistycznej, miał w imieniu 75 delegatów, z których 40 są radykałami, mowę, w której się wyraził, że konwencya jest stanowczo za wolnym handlem ze Stanami Zjednoczonymi, za przymusem szkolnym, ustanowieniem kursu wymiany i za zmianą pieniędzy zdawkowych, lecz jest przeciwną zniesieniu cła na cukier, coby było śmiertelnym ciosem dla Portoryczan. Mówca wyrzekł dalej, że Portoryczanie sprzyjają terytoryalnej organizacyi i szybkiemu wzniesieniu do godności Stanu, w którymby krajowcy mieli te same prawa, co i obywatele Stanów amerykańskich.

Konwencya oświadczyła się także za wolnością handlową i religijną i za ograniczeniem prawa głosowania na mężczyzn, którzy liczą lat 21, płacą podatki i umią czytać i pisać.

Jen. Henry jest zadowolony z wyniku konwencyi.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Okrutni Filipińczycy.

SAN FRANCISCO, Cal., 14 grudnia. — Korespondent do "Hongkong Press" w Manili donosi bliższe szczegóły o ohydnem obchodzeniu się Filipińczyków z zakonnikami i innymi jeńcami w północnej części wyspy Luzon. Jen. Leybe, który został wysłany przez Aguinalda, aby zająć miasta położone na północy wyspy, doniósł, że cały północny okręg znajduje się pod kontrolą Filipińczyków. Zarazem doniósł, iż uwięził 124 zakonników i laików i wielu hiszpańskich żołnierzy z ich bronią i pakunkami i oprócz tego zdobył srebro i złoto w wartości $800,000.

Korespondent podaje, że z hiszpańskich źródeł dochodzą wiadomości o straszliwych okrucieństwach, jakich się powstańcy dopuścili w miejscowościach Caigayon i Apairi; że biskup został ohydnie znieważony; że zakonników bito i całemi godzinami wystawiono na gorące promienie słoneczne i że krajowcom zakazano dawać zakonnikom jakąkolwiek pomoc.

Chcą $20,000 za jeńców wojennych.

MADRYT, 14 grudnia. — Panuje tutaj wielkie niezadowolenie, ponieważ Filipińczycy nie chcą uwolnić hiszpańskich jeńców wojennych, których liczba ma wynosić 10,000. Powstańcy żądają obecnie, ażeby Hiszpanie im dali za tych jeńców owe $20,000,000, jakie otrzymają od rządu Stanów Zjednoczonych odnośnie do warunków traktatu pokojowego.

Żądają przybycia Amerykanów.

MANILA, 20 grudnia. — Hiszpański parowiec Brutus przybył z 345 krajowymi żołnierzami i 7 księżmi. Parowiec przywiózł wiadomości, że każdej nocy wydarzają się walki w Iloilo, i że tamtejsi kupcy żądają przybycia Amerykanów, aby położyć koniec straszliwemu położeniu. Ulice w Iloilo są opuszczone. Hiszpańscy oficerowie mówią, że nie są w stanie utrzymać się w Iloilo, jeżeli nie otrzymają posiłków. Są otoczeni przez 25,000 krajowców, podczas gdy oni mają tylko 2500 ludzi.

Ostatnie Wiadomości.

NEW YORK, 21 grudnia. — Dwie niewiasty zostały wczoraj zabite i inna kobieta i mężczyzna zostali tak uszkodzeni podczas pożaru, który wybuchł dzisiaj w mieszkaniu C. H. Raymond'a przy West End ave. i 73 ul., iż niezawodnie umrą. Pan Underwood, siostra pani Raymond, skoczyła z okna na drugiem piętrze i zabiła się na miejscu; pani Raymond, skoczyła także—podniesiono ją bezprzytomną; umrze prawdopodobnie. Po zagaszeniu ognia znaleziono na trzeciem piętrze Harrietę Fee nieżywą; dym ją zadusił; pani Raymond skakając z okna zawadziła o Williama Doerr, który jako woluntaryusz chciał wnijść do domu i zwaliła go z drabiny, potrzaskał czaszkę i niezawodnie umrze.

LONDYN, 21 grudnia. — Z Shanghai donoszą, że magazyn prochu położony w środku chińskiego obozu w Hang-Chow wyleciał w powietrze, wybuch równając z ziemią budynki położone na obszarze obejmującym milę kwadratową. Śmierć znalazło 3000 żołnierzy, pomiędzy nimi jenerał dowodzący armią. Misya amerykańska i misya francuzka zostały uszkodzone, lecz z Amerykanów nikt nie utracił życia.

Ceny Targowe.

Chicago, 20 Grudnia 1898.

Pszenica	
Zimowa	
No. 2 czerwona	69—
" No. 3 "	66—67
Latowa	
"No. 2 .	65—66
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	$33\frac{7}{8}$—35
No. 2 żółta	35—$35\frac{1}{8}$
Owies, buszel	
No. 2. biały	$28\frac{3}{4}$—29
Żyto, buszel	
No. 2.	—$54\frac{1}{2}$
Jęczmień	4ʒ 48
Wieprzowina, 100 funtów	8.10—9.65
Smalec,	5.05—$5.37\frac{1}{2}$
Żeberka,	4.55—4.85
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.08—$1.09\frac{3}{4}$
Tymotka	1.80—2.20
Koniczyna	6.85
Siano	
Wyborna tymotka	8.50—2.00
No. 1	8.00—8.50
No. 2	7.50—8.00
No. 3	6.50—7.50
Choice prairie	9 00—9 50
No. 1	7.50—8.50
No 2	6.50—7.50
No 3	5.00—5.50
No. 4	4.00—5.00
Słoma tona	4.50—6.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.40—3.50
Spring patents	3.30—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.20—2.30
Żytnia miech	2.50—2.70
Ospa (bran)	—11.25
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	1.10—1.50
Cebula ½ buszla	30—
Ogórki, tuzin	75
Kalafiory, beczka	3.00—3.30
Pomidory, Buszel	2.50—3.00
Słodkie kartofle, beczka	1.10—1.50
Kartofle buszel.	
Burbanks	33—35
Hebrons	30—32
Peerless	28—32
Rose	28—32
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1 00—1.10
Red kidneys	1.50—1.65
Brown Swedish	1.25
Owoce:	
Banany, pęk	75—1.00
Pomarańcze, case	2.75—3.00
Cytryny, pudło	3.25—3.75
Winogrona	
Emperor crate	1.50—1.75
Catawba	1.40—1.50
Jabłka, Beczka	2.00—4.00
Borówki beczka	5.50—6.25
Drób żywy:	
Kury funt	$5\frac{1}{2}$—6
Kaczki	6
Indyki	6—10
Gęsi	$6\frac{1}{2}$—7
Masło:	
Creamery, funt.	19—20
Dairy	16—17
Packing	11—12
Łój, funt	$2\frac{3}{4}$—$3\frac{1}{4}$
Jaja, tuzin	21—$22\frac{1}{2}$
Ser: Young America	$10\frac{1}{2}$—12
Twins	9—10
Brick	$9\frac{3}{4}$—10
Szwajcarski	10—$10\frac{1}{2}$
Limburger	8—$8\frac{1}{2}$
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8—$8\frac{1}{2}$
Dobra	7—$7\frac{1}{2}$
Zwyczajna	4—5
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—8
Cielęce No. 1	$11\frac{1}{2}$
" No. 2	10—11
Dzika zwierzyna tuzin:	
Kuropatwy	—6.00
Przepiórki	1.25—1.40
Dzikie kaczki Mallard	3.50—4.00
" " inne	1.25—4.00
Słomiki	1.25—1.50
Sarnina szynki funt	8—9
Niedźwiedzie mięso, sztuka	10.00—25.00
szynki funt,	—12
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.90—6.15
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.50—5.85
Dobre	5.00—5.45
Zwyczajne	4.40—4.90
Texaskie byki	3.85—4.75
Dobre krowy	25.00—48.00
Cielęta	3.00—6.65
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.40—3.45
Zwyczajne	3.25—3.40
Asortowane, 140 do 190 funtów	3.25—3.85
Biedne	1.00—2.85
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.00—4.25
Zachodnie	3.60—4.00
Jagnięta zwyczajne	3.65—4.90
Wyborne jagnięta	5.00—5.40
Ryby:	
Black Bass . . funt.	—11
Pike	—6
Pickerel	—5
Perch	2—3
Bullheads (Skinned)	—5

Whisky — finished goods on the basis of $1.20 for high wines

Prochy Kolumba.

Zdaje się, że wielki odkrywca, Krzysztof Kolumb, po wielkich rozczarowaniach, jakich doczekał w ostatnich latach swego życia, nawet w grobie nie ma znaleźć pokoju, bo po czwarty raz zostały prochy jego, gdy Hiszpania utraciła resztę swych posiadłości w nowej części świata przez niego odkrytej, znowu poruszone, aby obecnie powrócić do Hiszpanii. W tych dniach, jak donosiły telegramy z zaprzeszłego tygodnia, zostały z katedry w mieście Havana, w której spoczywały przeszło sto lat, przeniesione do parowca "Conde de Venedito," który je odwiózł do Hiszpanii.

Gdy wielki odkrywca złamany na duchu i ciele umarł w dniu 28 kwietnia, 1506 r., zostały zwłoki jego umieszczone w klasztorze Franciszkanów w Valladolid, lecz w r. 1513 przeprowadzono do kościoła św. Maryi de las Cuevas w mieście Sevilla, i prawdopodobnie dopiero tutaj otrzymała trumna napis: "A Castilla y Leon Nuevo Mundo dio Colon" (dla Kastylii i Leonu odkrył Colon nowy świat), który to napis znajdował się także w herbie wice-króla. Kolumb kilkakrotnie przed swą śmiercią wyraził życzenie być pochowanym w San Domingo, na wyspie Hayti, gdzie po pierwszy raz stanął nogą na ziemi amerykańskiej, i do tej wyspy zostały szczątki po nim zawiezione w r. 1537 do tumu, w którym później jego syn Diego, jego brat Bartolomeo i jego wnuki Don Luis i Cristobal znaleźli miejsce ostatniego spoczynku. Gdy później w r. 1795 Domingo zostało odstąpione Francyi przewieziono rzekome resztki wielkiego odkrywcy do Havany i umieszczono je uroczyście dnia 19 stycznia w tamtejszej katedrze. Tam znajdowały się w otwartej niszy pomiędzy chórem i słupem ołtarzowym, a w r. 1892 została nisza zamknięta przez zwyczajną tablicę marmurową, która miała napis "Restos y imagen del grande Colon mil remembranza de neustra nacion" (Resztki i obraz wielkiego Kolumba spoczywają tutaj na pamiątkę naszego narodu.)

Po czterystoletniej rocznicy odkrycia Ameryki wcieliły "Cortes" kubańskiemu budżetowi znaczne sumy dla wystawienia odpowiedniego pomnika dla wsławienia pomyślnych podróż zmarłego, który to pomnik miał zostać wystawiony na najwybitniejszem miejscu Havany, jako i dla wybudowania sarkofagu dla umieszczenia prochów odkrywcy. Mausoleum to, dzieło hiszpańskiego rzeźbiarza Melide, zostało przywiezione do Havany i ustawione na fundamencie w środku głównego ganku katedry blizko wchodu. Pomnik, którego wykonanie powierzono rzeźbiarzowi Dusillo, nie przybył nigdy do Havany, zostanie jednakowoż niezawodnie ustawiony w jakiem mieście hiszpańskiem tak samo jak i sarkofag.

Przed kilku laty zostało wielkie wzruszenie wywołane przez wiadomość, że trumna ołowiana w katedrze w Havanie nie zawiera prawdziwych prochów Kolumba. Znaleziono podobno—było to w r. 1877—w tumie w San Domingo przy otwieraniu nowego sklepienia drugą trumnę ołowianą z napisem: "Sławny i znany człowiek Don Krysztof Kolumb," którą uważano za prawdziwą trumnę Kolumba, a Dominganie twierdzą jeszcze dzisiaj, że prochy Kolumba znajdują się w ich kraju, a te, które odwieziono do Havany mają być prochami jego syna Diego. Inni znów powiadają, że księża w San Domingo, w czasie, gdy zwłoki Kolumba miały zostać przeprowadzone do Havany, zatrzymali część i zachowali w miejscu, w którem w r. 1877 zostały odkryte. Mieszkańcy Havany nie wątpili nigdy o prawdziwości prochów umieszczonych w ich katedrze i ostatecznie każdy się zadowolnił, że pod tym względem nie było żadnego oszukaństwa. Dla tego też wszyscy cudzoziemcy, przybywający do Havany przyglądali się z uszanowaniem grobowi Kolumba.

Hiszpanie uważali relikwie te po Kolumbie zawsze jako niepozbywalną własność narodową i niezmiernie byli wzburzeni, gdy po podpisaniu protokólu pokojowego, w którym wyrzeczenie się Kuby przez Hiszpanów było przewidziane, powstała kwestya, czy Stany Zjednoczone pozwolą Hiszpanii wywieść prochy Kolumba z Kuby. Hiszpania twierdziła, że taka pamiątka byłej jej wielkości, nie powinna jej zostać zabraną i starała się, o ile możności, aby pozostała w dalszem jej posiadaniu. Zwłaszcza twierdzono, że prochy te są własnością kościelną, której według warunków protokółu Amerykanie nie powinni zabrać z Kuby lub Porto Rico. Z drugiej strony otrzymała Hiszpania dawniej pozwoleństwo zabrania tej relikwii z San Domingo i, prosiła, aby i tera jej uczyniono takie same ustępstwo.

Rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na to i dla tego został na końcu września grób w katedrze otworzony i trumna w obecności biskupa i dziekana katedry, jeneralnego gubernatora Blanco i jego sekretarza Govin'a z niego wyjęta, aby pozostać na widowni w katedrze ustawiona aż do odesłania jej do Hiszpanii. Prochów Kolumba strzeżono jak najstaranniej, a publiczność została, wyjąwszy podczas nabożeństwa, z katedry wykluczoną.

Chicago i Berlin.

Szybki wzrost miast podczas ostatniej generacyi nie jest tylko Stanom Zjednoczonym właściwy, lecz jest zjawieniem wspólnem w wszystkich ucywilizowanych krajach. Korespondent berliński do chicagoskiego "Record'u" przysłał temu czasopismu sprawozdanie o ostatniem liczeniu ludności w Berlinie, które to sprawozdanie okazuje fakt, że ludność berlińska podczas ostatniej generacyi wzrosła prawie tak szybko, jak ludność chicagoska w tym samym czasie. Census (liczenie ludności) co dopiero ukończony okazuje, że Berlin ma przeszło 1,800,000 mieszkańców, a więc prawie tyle, co i Chicago.

W r. 1860 Berlin miał mniej niż 500,000. W dziesięć lat później nie zupełnie 800,-000. W r. 1890 ludność berlińska wynosiła 1,578,794 głów; ludność podwoiła się w przeciągu dwudziestu lat. W tym czasie Berlin wzrastał szybciej niż New York lub Philadelphia. Chicago miało w r. 1860 109,206 ludności; w r. 1870 306,605. Podczas najbliższych dwudziestu lat ludność wzrosła do 1,098 576, odnośnie do rządowego policzenia ludności. Widzimy, że chociaż odnośny zysk miasta Chicago był cokolwiek większym, niż w Berlinie, ostatnie to miasto uzyskało w peryodzie od 1870 do 1890 tyle aktualnych nowych mieszkańców co i Chicago.

Powiadają, że Berlin jest jednym z najlepiej rządzonych miast w świecie i to pomimo faktu, że miało do załatwienia zadania, wynikające z szybkiego wzrostu, takie same, co i miasto Chicago. Dr. Shaw, w swej książce, o municypalnym zarządzie w kontynentalnej Europie, mówi tak o Chicago i Berlinie:

"W szybkości swego wzrostu, w regularnym i ogólnym duchu nowości Berlin przypomina nam Chicago. Lecz podczas gdy Chicago w swych budynkach i urządzeniach, wyjąwszy rządowych i municypalnych, po większej części przewyższa Berlin, stolica niemiecka stoi o wiele wyżej nad Chicago pod względem urządzeń municypalnych i publicznych. Chicago i inne nasze szybko wzrastające miasta znajdują trudność w rozszerzaniu miejskich ulepszeń tak, aby w przystojny sposób trzymały się na równi z wzrostem ludności i powiększeniem areału; lecz w Berlinie władze systematycznie i łatwo postarały się o rozwój miasta, które jest o kilka razy większem niż w r. 1860 i które w przeciągu kilku lat zmieniło swą służbę i urządzenia."

Wytłómaczenie nędznego municypalnego rządu w Ameryce w porównaniu z miastami europejskiemi musi więc polegać na przyczynie mniej komplementarnej dla nas, niż fakt szybkiego wzrostu. Wytłómaczenie znajdziemy może w fakcie że europejskie miasta rządzą więcej same sobą i podlegają mniej zewnętrznemu mięszaniu się, jak miasta amerykańskie, w których sprawy wciąż się mieszają legislatury stanowe. Obywatele miast jak Berlin lub Glasgow zdają się też zajmować bardziej sprawami municypalnymi, niż nasi za pieniędzmi dążący Amerykanie, którzy się zajmują tylko własnymi interesami z wykluczeniem spraw dotyczących dobra ogółu. Przyczyny te, jeżeli są wytłómaczeniem lepszego zarządu w miastach europejskich, znikną wnet. Amerykanie poczynają na seryo się zajmować przedmiotem zarządu municypalnego i żądają, aby miasta mogły same doglądać swych spraw, bez wmięszania się do nich wpływów zewnętrznych. Chicago z siłami jakie obecnie pracują dla jego polepszenia będzie się mogło wnet poszczycić municypalnym zarządem tak wybornym, jak w stolicy niemieckiej.

Słońce nie zachodzi nigdy nad "gwiazdami i pestrami."

Stany Zjednoczone tak, jak ongi cesarstwo Karola V. jest obecnie krajem, nad którym słońce nigdy nie zachodzi. Idąc na zachód różnica w długości pomiędzy Eastport, Me., i Manilą wynosi około 175 stopni. Manila leży prawie pod nogami mieszkańców wybrzeża atlantyckiego Stanów Zjednoczonych. Podróżując na zachód od wschodniego krańca Stanów Zjednoczonych do zachodniej granicy Filipinów w oceanie Spokojnym, człowiek objeżdża prawie połowę kuli ziemskiej. Wyjąwszy podczas środka zimy słońce wschodzi w Eastport nim zachodzi w Manili. Latem, jesienią i wiosną jest jeszcze dzień nad wschodniem wybrzeżem Stanów Zjednoczonych, nim noc nastaje na teraźniejszym zachodzie, to jest na Filipinach. Anglia, Francya i Niemcy posiadają także terytorya porozrzucane tak po kuli ziemskiej, że słońce świeci nad pewną częścią w jednej z dwudziestu i czterech godzin doby, lecz naturalnie Stany Zjednoczone pod względem przyległych terytoryów przewyższają wszystkie powyższe mocarstwa.

Co do areału, wyłącznie kolonii, Stany Zjednoczone są największym narodem na świecie wyłącznie Chin. Co do obszaru przewyższają o wiele starodawne cesarstwo Aleksandra Wielkiego lub cesarstwo rzymskie za czasów Cezara i Trajana. Przewyższają państwo Karola Wielkiego lub terytoryum Karola V., wyłącznie jego posiadłości kolonialnych w Ameryce, które były nieograniczonemi, a które tylko technicznie należały do Hiszpanii, bo żaden Hiszpan za czasów Karola nie widział więcej jak małą część krajów, które Hiszpania uważała za własne podczas panowania Karola i syna jego Filipa II. Przewyższa cesarstwo rosyjskie w Europie. Co do ludności Stany Zjednoczone przewyższają każdy chrześcijański naród na kuli ziemskiej, jeżeli nie wliczymy kolonialnych własności żadnego z tych narodów. W przypadku Stanów Zjednoczonych areał i ludność kolonii są stosunkowo małemi, lecz u innych wielkich mocarstw, które wzmiankowaliśmy areał kolonii wielce przewyższa areał właściwego kraju czyli metropolii, i w przypadku wszystkich wyjąwszy Niemców ludność kolonii jest o wiele większą niż ludność kraju macierzyńskiego. Co do bogactwa i siły materyalnej są Stany Zjednoczone lepiej wyposażone, niż jakikolwiek inny kraj dla nabycia odrębnego terytoryum, gdyby kiedykolwiek się chciały na seryo zająć nabywaniem obcych kolonii.

Stany Zjednoczone, które obejmują więcej niż połowę zamieszkałej części jednego kontynentu, wyciągają swe ręce aż do drugiej półkuli świata. Posiadłości ich znajdują się na największym oceanie świata, i rozciągają się od koła północnego bieguna aż prawie do równika. Kolonie ich, od wysp Alaski na północy aż do Hawaii i Filipinów na południu, są tak rozłożone iż żegluga od jednych do drugich nie przedstawia żadnych trudności. Znajdują się w nich wszystkie klimaty, od mroźnego aż do gorącego. Po małej chwili gwiazdy i pasy będą tak znanemi na wyspach oceanu Spokojnego, jak obecnie jest flaga angielska. Nowe posiadłości Stanów Zjednoczonych będą wydawały rozliczne produkta, które pomnożą znacznie bogactwo i ogólne źródła dobrobytu. Osadnicy i kapitał z wszystkich części świata będą do nich zdążać, skoro tylko Stany Zjednoczone stale je zajmią. Przez nie kraj nabywa nowy kredyt i siłę, a korzyści cywilizacyi amerykańskiej rozpowszechnią się na pół drogi naokoło kuli ziemskiej.

Przyszłość Chin.

Nie jest bardzo prawdopodobnem, że Chiny zostaną rozebrane. Niemcy, Rosya, Francya i Anglia zabrały już tyle terytoryum chińskiego, ile im było potrzeba. Uznają, że Chiny są największym targiem na świecie dla ich fabrycznych towarów i największem polem dla przedsiębiorstw przemysłowych. Nie chodzi im o podział Chin na nieprzyjazne obozy, o zatrzymanie produkcyi i paraliżowanie postępu. Im bardziej Chińczyk się ucywilizuje, tem więcej importowanych towarów będzie kupował. Gdyby każdy człowiek w Chinach nosił koszulę, sprzedaż materyj na koszule zatrudniałaby wszystkie fabryki tych materyj znajdujące się w Stanach Zjednoczonych, i tak samo się ma rzecz z innymi przedmiotami.

Narodami kieruje własny interes. Leży w interesie mocarstw świata, aby Chiny zatrzymały swą autonomię. Leży to szczegółowo także w interesie Amerykanów, lecz im wystarczy posiadanie Filipinów, które zdobyli, a które są dość blizkiemi Chin, i dla tego nie potrzebują się starać o żadną część stałego lądu chińskiego.

Przyszły zarząd wysp Hawaii.

Z przedłożeniem kongresowi raportu komisyi hawaiiskiej Stany Zjednoczone uczyniły pierwszy krok dla rozwiązania zadania administracyjnego, które zatrudni kongres przez kilka lat. Plany, które zostały proponowane dla zarządu wysp Hawaii nie potrzebują być koniecznie zastósowanemi do innych nowych posiadłości.

Komisya proponuje, że wyspy Hawaii mają być terytoryum, które ma być rządzone mniej więcej jak i inne terytorya, których gubernatorów mianuje prezydent Stanów Zjednoczonych. Obywatelami mają być "wszystkie białe osoby, włącznie Portugalczyków i osoby afrykańskiego pochodzenia i wszystkie osoby pochodzące z rasy hawaiiskiej, które były obywatelami rzeczypospolitej Hawaii" przed aneksacyą. Obywatele muszą umieć czytać i pisać w angielskim lub w hawaiiskim języku. Kandydaci do legislatury terytoryalnej muszą posiadać pewną własność, jako i wyborcy chcący głosować dla terytoryalnych senatorów. Terytoryum będzie miało jednego reprezentanta w kongresie Stanów Zjednoczonych. Zresztą mają mieć moc w Hawaii prawa takie, jakie istnieją po całych Stanach Zjednoczonych.

Komisya, która wypracowała tę formę zarządu dla Hawaii zbadała stosunki hawaiiskie i przekonała się, że na wyspach tych był już w życiu spokojny i porządny urząd ustanowiony na zasadach cywilizacyi a lokalne prawa miały za wzór prawa istniejące w Stanach Zjednoczonych.

Z Honduras.

Pan dr. Józef Leonard, dawnoletni abonent "Gazety Polskiej" zamieszkały dawniej w rzeczypospolitej Guatemala a obecnie w rzeczypospolitej Honduras założył tamże Towarzystwo rólniczo-przemysłowe, którego głównym celem jest zakładanie kolonii emigrantów z środkowej Europy i wywóz produktów z tychże kolonii po ich założeniu. Rząd kraju nadał tak Towarzystwu jak i emigrantom ważne koncesye i przywileje.

Germanizacya przez Kościół.

(Katolik.)

Dla wszystkich chcących widzieć, nie było rzeczą tajną, że zapędy germanizatorów nawet przed progiem uświęconym kościołów naszych nie zatrzymają się, ale raczej najświętszej dla narodu polskiego sprawy religii nadużywać będą usiłowały do swoich czysto świeckich i ziemskich celów. To teraz coraz więcej się ujawnia.

Niedawno temu rejencya gdańska wydała tajne rozporządzenie, mieszczące w sobie przepisy co do tego, jak nauczyciele postępować powinni, chcąc skutecznie dopomagać niemczyźnie.

Teraz rejencya bydgoska w tajnym okólniku do nauczycieli wyraża oczekiwanie, iż nauczyciele nie tylko w szkole, lecz także w rodzinie swojej będą pielęgnowali ducha niemieckiego, patryotyzm niemiecki i język niemiecki; dalej, że na zewnątrz będą wszędzie i zawsze tak występowali, aby przykładem swoim pociągali społeczeństwo polskie do zlania się pod względem obyczajów i mowy z rodowitymi Niemcami.

A nadto — podług życzenia rejencyi bydgoskiej, — mają nauczyciele wywierać postępowaniem swem nacisk na kościół, aby i ta instytucya służyła w tym samym germanizacyjnym kierunku interesom państwa. Ku temu mają nauczyciele domagać się dla siebie i swych rodzin, jak również dla dzieci uchodzących w szkole za Niemców, kazań niemieckich; dalej mogą żądać od duchownych katolickich, aby dzieciom ich i wszystkim tym uczniom, którzy w szkole pobierają naukę religii w niemieckim języku, chociażby byli polskiej narodowości, udzielana była kościelna nauka przygotowawcza do przyjęcia Sakramentów świętych w niemieckim języku. Wreszcie kładzie owo rozporządzenie nauczycielom za obowiązek, aby przed kazaniem i po kazaniu śpiewali w kościele niemieckie pieśni kościelne, nawet i tam, gdzie się to dotąd nie działo.

Jednem słowem nauczyciele mają uczynić wszystko, ażeby w parafiach polskich jak najwięcej niemczyzny do kościołów weszło. Najprzód chodzi o zaprowadzenie w ograniczonej mierze niemieckiego nabożeństwa, ale z czasem niemczyzna będzie się coraz więcej rozsiadała i rozpanoszała w kościołach, aż w kąt zapchnie polską mowę a w końcu całkiem ją z kościoła wypędzi. Kościoły, przeznaczone dla zbawienia dusz naszych, miałyby się stać rozsadnikami poniewolnymi niemczyzny, a księża ze sług Boga mieliby się zmienić w sługi systemu germanizacyjnego. Tak jedynie mogą się przedstawiać skutki podobnych rozporządzeń pouczonej doświadczeniem i troskliwej o przyszłość swoją duszy polskiej.

U nas na Górnym Szlązku już w znacznej części nauczyciele nieomal wszystko to czynią, o czem rozporządzenie bydgoskiej rejencyi wspomina. A więc: 1) upominają się o kazania niemieckie po parafiach polskich, 2) wywierają wpływ na dzieci a pośrednio i na rodziców, aby dzieci przygotowywały się po niemiecku do Sakramentów świętych, 3) przy nabożeństwach t. z. szkolnych śpiewają prawie wszędzie niemieckie pieśni z dziećmi, 4) na chórze w wielkie święta panowie nauczyciele chętnie sztuczne śpiewy łacińskie lub niemieckie urządają, a lud cały milczy.

Kto dobrze patrzy na te usiłowania, ten z pewnością spostrzeże, że w ogólności nie gorliwość w służbie Bożej do tego wszystkiego ich zachęca, lecz gorliwość w służbie rządowej.

Nauczyciele, wychowani zupełnie podług woli i życzenia rządu, mają być taranem do zrobienia wyłomu w murze kościołów, przez który wchodzić ma do nich germanizacya. Ma wejść na kazalnicę, na pawłacz, do słuchalnicy, wszędzie ma stać jak żandarm i czuwać, aby polscy ludzie z Panem Bogiem się porozumiewali nie podług serca i woli własnej, lecz podług woli germanizatorów. Germanizacya niesie zatem dla narodu polskiego ograniczenie języka i jeszcze gorszą rzecz: niewolę duszy. Musimy się bronić.

Kto pierwszy?

Telegramy rozniosły wieść, iż cesarz Wilhelm był pierwszym chrześcijaninem, który za specyalnem pozwolenie sułtana zwiedził grób króla Dawida. Tymczasem pokazuje się, że pierwszym chrześcijaninem, który zwiedził ten grób, był proboszcz ks. Jan Winkler, który w "Linzer Volksblatt" właśnie prostuje ten fakt dodając, iż był tam w d. 29 kwietnia r. b., a nie za specyalnem pozwoleniem sułtana, lecz... marnego franka, wciśniętego w łapę żądnego grosza Turka.

Szan pp. abonentom donosimy, że nasz agent T. Ronkowski, w Minto i Warsaw, North Dakocie, pojedzie z wizytą do Stephen i Argyle, Minn., i przy tej sposobności będzie kolektował za Gazetę i Tygodnik.

(Ciąg dalszy nastąpi.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawi obecnie w Buffalo, N. Y., i okolicy.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego szwagra Karola Wołysiak, pochodzącego z Ks. Poznańskiego, ze wsi Silu pod Kostrzynem. Dwa lata temu przebywał w Detroit, Mich. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi doniesie pod adresem.
Thomas Małecki,
Little Suamico, Oconto Co., Wis.

Poszukuję roboty na farmach lub jakąkolwiek bądź inną.
Jakób Heigelman,
Southport, Conn., Box 188.

Poszukuję braci moich Teofila Bachmura, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Bachmura, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łomża, pow. Ostrołęka, gminy Nasiatki, wsi Gibałka.
Mateusz Bachmura,
Jan 5 Alexandria, Ind.

Poszukuję męża mego N. Geresch, liczącego lat 37, którego opuściłam w Lutym, w Thorp, Clark Co., Wis. On sam lub ktoby o nim wiedział, niech mi o nim doniesie, a za podanie dokładnego jego adresu dam $10 nagrody.
Otoliia Geresch,
50—52 Butte City, Montana.

Poszukuję Wojciecha Janickiego, który pochodzi z gubernii Warszawskiej, pow. Włocławskiego, gminy Pyszkowo. Przebywał w Passaic, N.J. i w Hyde Park, L. I. Ktoby o nim wiedział, lub on sam proszę mi donieść pod adresem.
Władysław Szatkowski,
Scalp Level, Cambria Co., Pa., Box 210
50—52

Zpod druku "Gazety Polskiej" wyszła w tych dniach nowa książka pod tytułem:

Wuj i Siostrzeniec.

(Z niemieckiego wydania przełożył Stanisław Kunasiewicz.)
CENA 30 centów.

Wydawnictwem Narodowego Spólku Słoweńskiego w Pittsburg, Pa., wyszedł

Narodowy Kalendarz

dla Rzymsko i Grecko-Katolików i Ewangelików na rok 1899.

Zawiera: Kalendarz; Storoczny Prorok (wiersz); Na Nowy Rok (wiersz); Do Słowaków amerykanskich; Głos do rodziców słoweńskich i wszystkich przyjaciel dzieci i młodzieży i wiele artykułów i wierszy odnoszących się do kwestyi codziennych, włącznie komedyjki: Zdjestvo I.

Pan T. J. Kulas jest agentem "Gazety Polskiej," "Tygodnika" i księgarni Polskiej w Leo, Rosseau Co., Minn.

CHICAGO.

— Z Washingtonu nadeszła wiadomość, że każdy superintendent dywizyi i stacyi i wszyscy klerkowie (w liczbie 1,316) poczty chicagoskiej mają nosić uniformy. Mundurów nie potrzebują nosić tylko pocztmistrz, pomocniczy pocztmistrz i kasyer. Aż do 1go lipca roku przyszłego wszyscy znajdujący się w służbie pocztowej będą uniformowanymi i to dla tego, aby każdy wiedział, że to są urzędnicy Stanów Zjednoczonych i aby każdy, któryby szukał informacyi co do spraw pocztowych, otrzymał takową z wiarogodnego źródła.

— W czwartek wieczorem pożar nawiedził stajnię A. D. Perkins'a, położoną na północno-zachodn. rogu Cottage Grove ave., i 32gą ul. Część muru się zawaliła i przywaliła znaczną liczbę strażaków. Zabitymi zostali: Maciej Myers, porucznik i Patrick Ahern, mniej lub więcej pokaleczonymi zostali: Edward Morgan, Michał O'Hara, Otto Miller, Edward Crimioux, Albert F. Rinkenberger, Tomasz Giltinan, Tomasz Dillon i Owen J. Shevlin. Crimioux i Shevlin umrą prawdopodobnie.

— W czwartek wieczorem przybyło pięciu rabuśników do składu rzeźnickiego Józefa Chwałowskiego pn. 889 W. 21 Place. Zabrali $40 gotówką z kasy i zamknęli Chwałowskiego i kostumera Franciszka Hartwiga w szafie od lodu. Hartwig przybył właśnie do składu i rozmawiał z właścicielem tegoż, gdy weszło pięciu ludzi i zawołało, jak zwyczajnie "Ręce w górę." Chwałowski schwycił za wielki nóż rzeźnicki i chciał się rzucić na najbliższego z napastników, lecz zmienił swe zdanie, gdy spostrzegł cztery rewolwery na jego osobę skierowane. Złodzieje zabrawszy $40, zmusili Chwałowskiego i Hartwiga do wejścia do szafy od lodu, którą zamknęli i przed nią jeszcze ciężki stół postawili. Jeden z późniejszych kostumerów wybawił obydwóch z przykrego ich położenia.

— W nieznany dotąd sposób wybuchł w sobotę rano, krótko po północy pożar w dwupiętrowym, drewnianym budynku położonym pn. 1195 N. Robey ul., zamieszkałym przez Andrzeja Pałowskiego i Jana Rieser. Strata wynosi $2,000 co do budynku a $500 co do mebli.

— Pewna liczba storczyków (orchidów) wystawionych w r. 1893 na kolumbijskiej wystawie światowej była w piątek przedmiotem terminu przed sędzią Hoidom. Skargę wniósł Karol W. Zaremba z Riverside, który żąda $1,000 odszkodowania od "Worlds Columbian Exposition Co.," ponieważ podczas wystawy miano mu ukraść 2,500 z jego wystawionych orchidów. Zaremba rości sobie także pretensye, że on pierwszy wypracował plan wystawy światowej, i żąda od sądu należące mu uznanie.

— Inkorporowanym został w Springfield, Ill., pierwszy oddział Polskich Krakusów, pod opieką św. Jana Kantego, w Chicago, bez kapitału, dla celów dobroczynnych. Inkorporatorami są: Jakób Surma, Józef Beliński i Józef Dusza.

— Porucznik Richmond Pearson Hobson, który się wsławił zatopieniem "Merrimack'a" przy wjeździe do portu Santiago de Kuba miał w niedzielę wieczorem w Auditorium odczyt o owem zatopieniu. Wielka hala była zapełnioną aż po brzegi.

— Policyant Józef Hipp ze stacyi przy Rawson ul. znalazł w niedzielę rano o godzinie pierwszej w zaułku przy Milwaukee avenue, pomiędzy Pauliną i Wood ulicami, człowieka liczącego około lat 45, który był bezprzytomnym, a któremu ciekła krew z licznych ran. Człowieka tego odwieziono do szpitala św. Elżbiety, gdzie się okazało, że się nazywa Jan Kaczmarek i mieszka pn. 135 przy W. Division ulicy. Okazało się że miał czaszkę nadwerężoną, miał głęboką ranę na czole i drugą w tylnej części głowy. Pomimo wszelkich usiłowań nie zdołano go uprzytomnieć i zdaje się, że umrze. Lekarze mniemają, że został uderzony tępem narzędziem i że stał się ofiarą napadu, którego celem był rabunek, które to zdanie się być popartem przez fakt, że nie znaleziono u niego zegarka ani pieniędzy, lecz tylko tabakierkę. W przeciągu dnia aresztowano dwóch ludzi podejrzanych o napad na Kaczmarka.

— Stanisław Wituszyński, stróż kaplicy "niezależnej" pn. 65 W. Division ul., został w poniedziałek wieczorem o godzinie ósmej w małym zaułku przy Noble niedaleko Division ul. postrzelony w prawą nogę przez nieznanego człowieka, który uciekł. Rannego odwieziono do jego mieszkania pn. 45 przy Elston avenue. Przyczyna strzelaniny nie jest znaną.

— Robotnicy dla "Illinois Steel Co." w South Chicago mogą się cieszyć z niespodzianki jaką otrzymali na "Gwiazdkę." Kompania bowiem podwyższyła 400 ich robotnikom myto o pięć procent, które im też dopłaci za cały czas od przeszłej wiosny, tak iż każdy robotnik odnośnie do jego myta, dostanie $25 do $40 zaległej płacy. Przeciętnie wynosi ta zaległość $33 na człowieka, a kompania wyda w ten sposób $15,000.

— Po drugi raz poniósł Yerkes, król tramwajowy, porażkę w Radzie miejskiej na sesyi poniedziałkowej. Z 63 członków Rady obecnych na sesyi oświadczyło 40, że o przedłużeniu przywilejów nie może być mowy, dopóki prawo Allen'a nie zostanie zniesione; tylko 23 aldermanów jest za tem, aby już teraz toczyć z Yerkes'em i innymi magnatami tramwajowemi rokowania o przedłużenie przywilejów.

Walka na poniedziałkowej sesyi Rady miejskiej rozpoczęła się wnioskiem aldermana Mavor'a z 32giej wardy, który żądał, aby "ordynans przywilowy" przedłożony Radzie dnia 5 grudnia przez aldermana Hermann'a, który wtenczas z sławnym ordynansem Lyman'a, został oddany pod rozwagę komitetu wspólnego dla ulic północnej, południowej i zachodniej części miasta, został komitetowi odebrany. Cullerton z 9ej wardy zażądał, aby wniosek Mavor'a został oddany pod rozwagę komitetu sprawiedliwości, lecz alderman Connor oświadczył, że już na posiedzeniu Rady 12 bm. za wnioskiem aldermana Walsh'a sprawa przywilejowa została odebraną wspólnemu komitetowi dla ulic północnej, południowej i zachodniej części miasta.

Alderman McInerney chciał udowodnić, że komitetowi został odebrany tylko "the ordinance" a nie "the ordinances," a więc wniosek Lyman'a został odebrany komitetowi, lecz wniosek Hermanna pozostał w ręku komitetu. Inni zaś twierdzili, że tak nie jest, i że wszystkie "ordynanse" zostały wzięte z rąk komitetu. Tego samego zdania był także burmistrz Harrison.

Przeciwko tej decyzyi burmistrza zaapelował Cullerton, lecz Mavor postawił wniosek, aby apelacya Cullerton'a została położoną na stół, co się też stało, 40 aldermanów głosowało za wnioskiem, 23 na przeciw. Za wnioskiem głosowali: Kenna, Coughlin, Gunther, Alling, Ballenberg, Jackson, Cloidt, Connor, Bennett, Novak, Hurt, Miller, Duddleston, Colson, Maypole, Beilfuss, Raymer, Smulski, Kunz, Walsh, Oberndorf, Haberkorn, Herrman, Maltby, Upham, Hirsch, Griffith, Cannon, Schlake, Butler, Carrey, Reichardt, Boyd, Sprout, Badenoch, Nelson, Mavor, Wiora, Bennett i Math, 40.

Na przeciw głosowali: Cook, O'Brien, Martin, Murphy, Fick, Cullerton, Brewer, Francis, Little, Ziehn, Tuite, Brennan, Conlon, Powers, Alwart, Mangler, Lyman, Olson, Kimbell, McCarthy, Bigane, McIneraey i Davey, 23.

Cullerton, doznawszy porażki, zażądał natenczas, aby sprawa przywilejowa została oddana komitetowi finansowemu, lecz burmistrz oświadczył, że takowa się znajduje już w rękach komitetu kolejowego. To podobało się Cullerton'owi, lecz alderman Mavor stawił wniosek, że uchwała oddająca sprawę w ręce komitetu kolejowego (który wyłącznie się składa z członków tak zwanego "gang" — kółka), została jeszcze rozważaną. Wniosek przeszedł 36 głosami przeciw 27.

"Gang" jeszcze raz usiłował przeprowadzić swą zgubną taktykę, lecz ald. Maltby postawił wniosek, aby sprawa została oddaną pod rozwagę komitetu dla spraw ratuszowych. Wniosek przeszedł 32 głosami przeciw 31, co się znowu równało klęsce przyjaciół Yerkes'a i kompanij tramwajowych.

Po załatwieniu spraw mniejszej wagi Rada miejska odroczyła się aż do 4go stycznia, 1899.

— Józef Przonek, chłopiec liczący lat 15, którego rodzice pod no. 754 przy Dickson ul. mieszkają, został w poniedziałek rano, gdy przechodził przez tor kolei Chicago & Northwestern przy Clybourn place przez pociąg osobowy zabity na miejscu. Trupa zawieziono do kostnicy pod no. 826 N. Ashland ave.

— W poniedziałek miała się przed sędzią Burke toczyć sprawa Franciszka Tabrowskiego o napad morderczy na panią Lenę Schmidt, z pn. 490 przy Canal ul. Sprawa jednakże musiała zostać wykreśloną ze spisu procesów, gdyż Tabrowski odebrał sobie życie już w dniu 10go października, rb.

— Poczta będzie otwarta w Boże Narodzenie i w Nowy Rok przez dwie godziny, zamiast przez jedne, jak to się zwyczajnie dzieje w niedzielę. Urzędnicy pocztowi zaś będą mieli święto tak w dniu po Bożem Narodzeniu, jak i po Nowym Roku; w tych dniach zostaną listy zbierane i roznoszone tylko raz.

— W wtorek wieczorem, 27 grudnia, zostanie pod no. 243 W. Chicago ave. otworzona czytelnia i klub dla mężczyzn pod auspicyami Western University zakładu. Czytelnia będzie otwartą w każdy wieczór o godzinie 7 30 a w niedzielę o 2:30. Będą się tam znajdowały magazyny i czasopisma, jakoteż i rozmaite gry jak np. warcaby, szachy itd. Znajduje się tam także piano—wolno tam także palić. Czytelnia ta będzie otwartą dla tych mężczyzn, lecz chłopcy poniżej lat 16, nie będą mieli wstępu. Zaprasza się serdecznie całe sąsiedztwo zwłaszcza młodych mężczyzn, aby skorzystali z tej czytelni, jako miejsca dla przepędzania wieczorów.

— Zarząd przedmieścia Cicero, czyli raczej Rada tej miejscowości nadała w poniedziałek kompaniom tramwajowym przywileje na 50 lat. Z ulic położonych po za Austin ave. podatek od środka miasta będzie kosztowała 8c. Kompanie, które skorzystają z tej uchwały są: Cicero i Harlem Street Railway Co., Cicero i Proviso Street Railroad Co., Ogden Street Railway Co., Suburban Railroad Co. i Chicago Telephone Co.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

553 Antonowicz J.	648 Kubes J.
554 Barborka Anna	649 Kunes Jan P.
555 Bartdak Tomasz	660 Kulach Jan
556 Bartnick Adam	651 Kuzel Józef
558 Bartkowicz St.	653 Luznowski Józef
559 Bazid Jan	655 Lesznik A.
561 Boerak Wiktorya	657 Libky H.
562 Bobek Kat.	659 Liszmański J.
563 Bobek Maciej	661 Martinek Józef
564 Bonczak Wiktorya	662 Maron Jan
566 Brodsky J.	663 Maślik St.
567 Brodzieński Adam	669 Mikucki Piotr
568 Bronctosicz Jakób	673 Nadolski C.
571 Butscha M.	674 Neckowic Jan
572 Byske Adolf	676 Nowacki Adelbert
573 Capek Józ. H.	677 Nowicki M.
574 Cechowski Mar.	679 Opiela Wojciech
575 Celatka Jan	680 Palendorek J. R.
576 Chemczak And.	681 Pakiner Winc.
577 C sow J.	682 Pawletic T.
582 Czachorowski J.	684 Paskoski Józef
583 Czyż Jakób	691 Pluszchewski A.
584 Datchiński R.	692 Pienta Franciszka
585 Dembłowski A.	694 Potkuł Maryanna
594 Fomanek Wacław	696 Puchalski Wal.
596 Frankiewicz Alex	697 Pulaski W. C.
600 Grzylo Paweł	698 Piepszyk George
603 Hajny Wacław	699 Padonsch Marya
614 Hynek Jarosław	701 Raz Józef
615 Ikancky Franc.	702 Rinikus J.
616 Janos Lakasos	703 Rokicki Floryan
617 Jama Marya	704 Rozegnał Winc.
618 Jareszka Franc.	706 Rymotajtis Paweł
620 Jankowski J.	715 Sokołowski Karol
621 Jankowski Paweł	717 Stefański Jan
622 Janos B.	721 Swejda Antonin
624 Jonaszewski St.	722 Szytkowna Zofia
625 Jurica J.	724 Terepenko Grzeg.
626 Kaminski H.	726 Troiński Winc.
627 Kamowus Anna	727 Tryszczwa Antoni
629 Kapłan C. B.	728 Tomaszewski Józ.
631 Karplow Józef	729 Twardy Waw.
633 Kozioł Bart.	735 Wanicek J.
636 Kochanek Antoni	737 Warzowski R.
638 Kondrolas A,	741 Wieśniewski Winc
639 Konwent Jan	745 Zacki Michał
642 Krasiński Franc.	747 Zomilac Józef
645 Kropacek A. G.	748 Zuraski Jan
646 Krzyczkoski J.	

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu," zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

Inne gazety nie podają listów, lecz my wiedząc że niejeden przez nie otrzyma wiadomości wielce pożądane z starego kraju lub od przyjaciół z tego tu kraju, chętnie podejmujemy się tej małej zmudy, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia, bo nam wystarczy nasze staropolskie "Bóg zapłać," gdy który z listu odebranego za pomocą "Gazety Polskiej" dowie się o rzeczach go interesujących.

Franciszek Dryś z Brighton, Iowa, jeden z najstarszych i najpierwszych abonentów "Gazety Polskiej," będąc w tych dniach w Chicago, a nie mogąc wszystkich swych znajomych od lat 30 widzieć, pozdrawia ich, i życzy im tak dobrego zdrowia jakie on ma na farmach w Iowie.